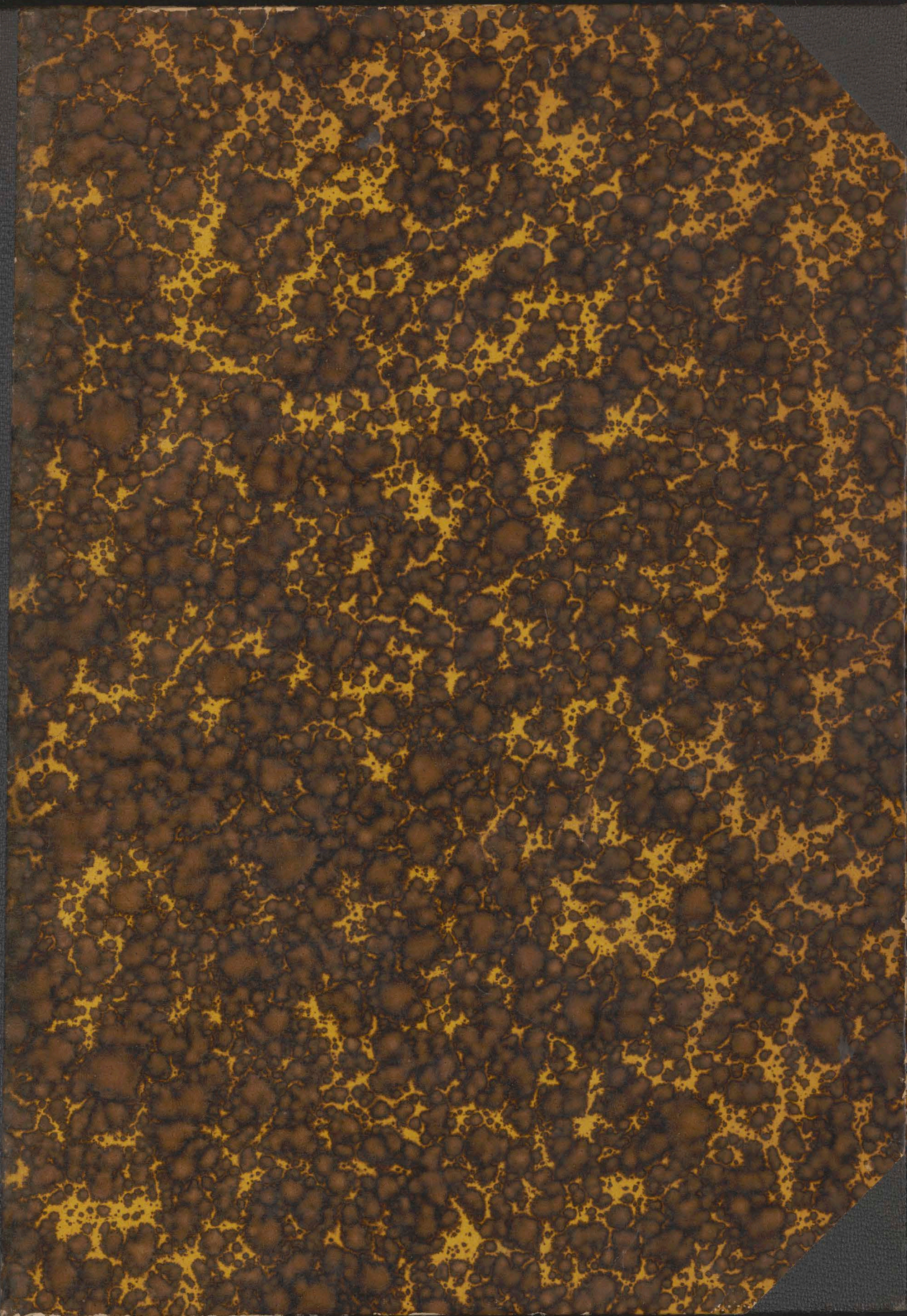


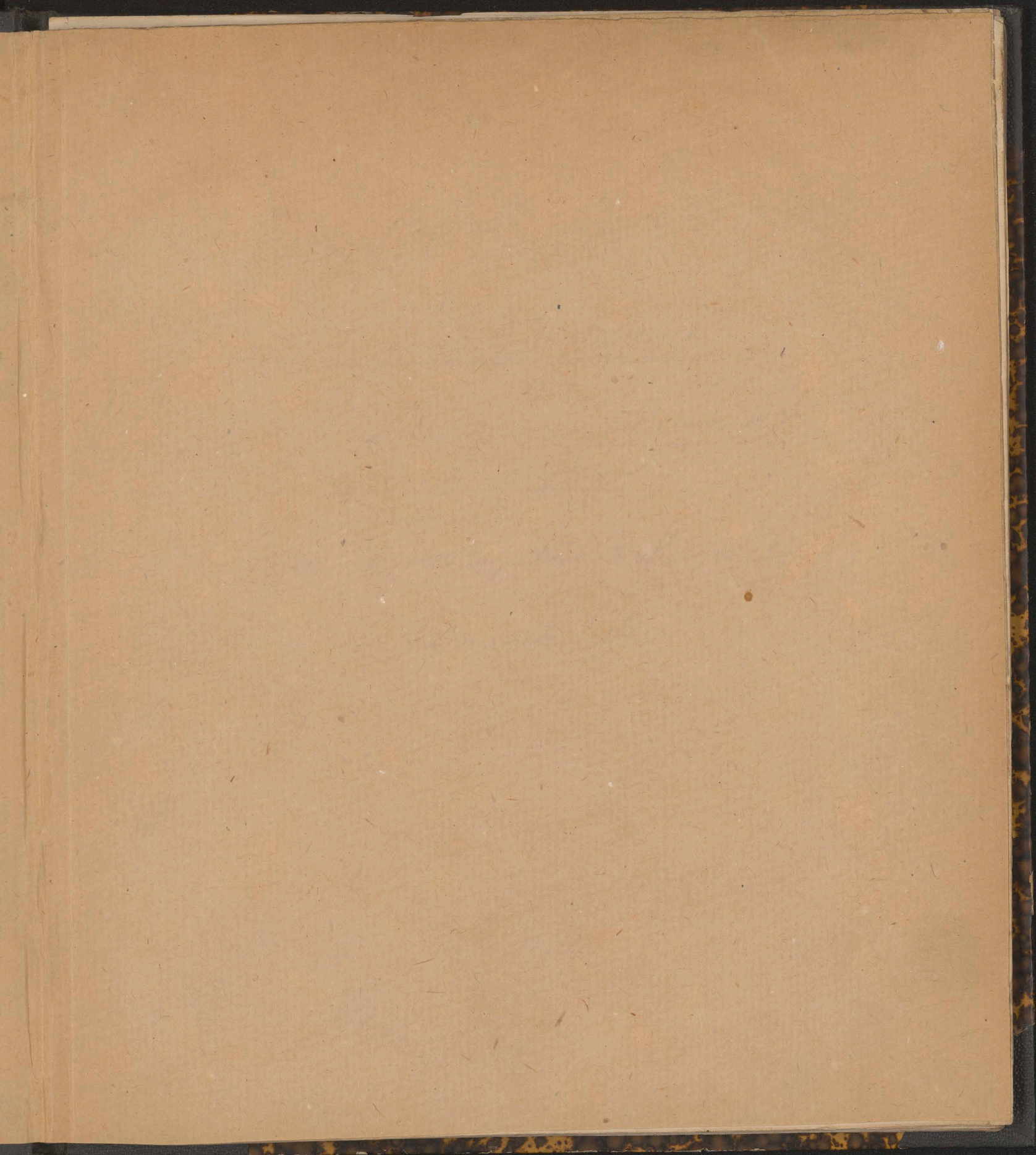
6745

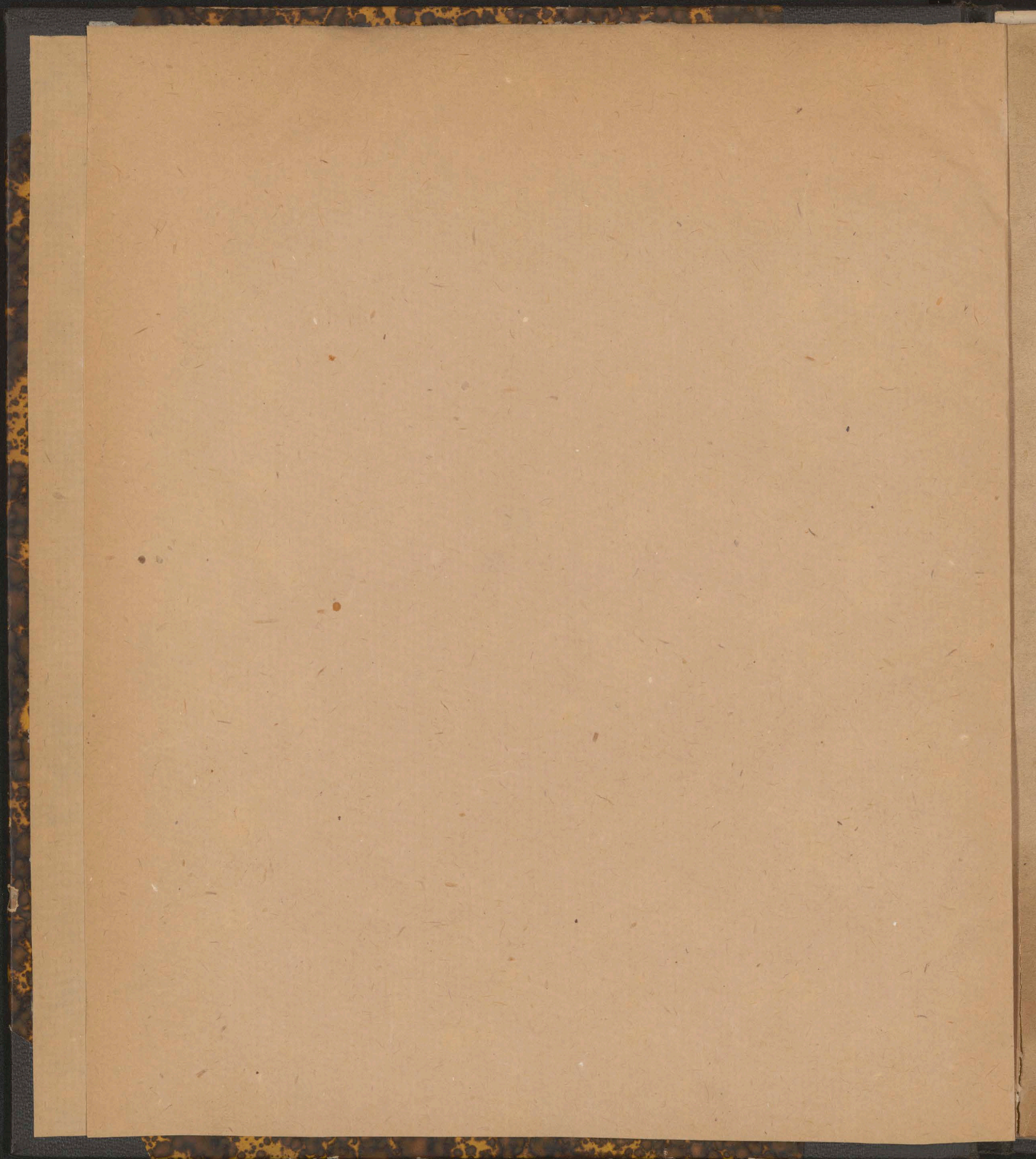
II



6745

||





1/2 17.

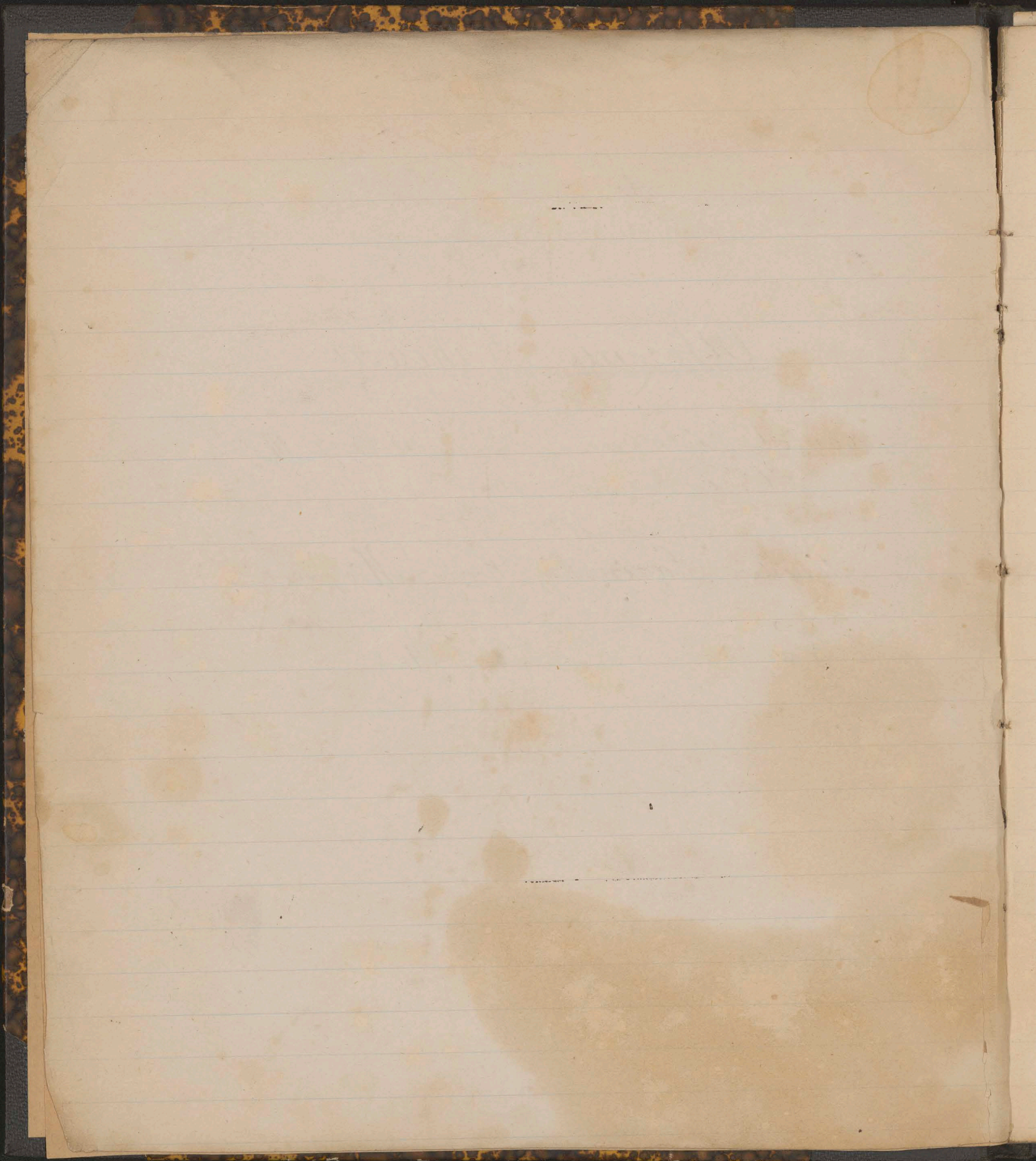
1

Obłężenie Rakowca

Dramat historyczny z czasów Jana III
nr 6^{ty} w 6^{tych} odstępach wierszem

napisali
Stanisław Łapiński, i Henryk Michałski.

Warszawa. Październik 1894 r



Osoby.

Jan III^{ty}.

Stanisław Jabłonowski.

Starosta Bierniawski.

Hanna jego córka.

Janusz Bołsta wychowaniec Starosty.

J^{ny} Maiej

„ Michat

„ Franciszek

} szlachta.

Potnik chorągwi pancernej.

Kreski rezydent Starosty.

Leon, Kasztelan.

Tekla towarzyska Hanny

Wielkiej Obojny Koronny.

Szlachta, lud, żołnierze, niewiasty.

Przez dreye sie na Ukrainie popotrzebici Wiedeński.

On
to
Ka
Ma
dy
ita
ni
we
Ni
tw.
S
A

Hanna

Obrax I. p. Maiej

Obszewna Trz
ka w Szlachy
zagrodzie p^a
Maieja, prosto
dubowe kroska
i takiz stot na
nim draban,
wiadro, i kub.
Mi okoto sto
tu siedzi kichka
szlachty ~~sta~~
chity -

Wiesz powiada ci, ze turniej byl swietny?
Bylo suto i dwornie: tu ci wcale nieszeptny
Wianek niewiast zasiale, posrod nich blyszcata
Staroscianka Pienicowska, niby lilja biata,
Czarnyja seroda, dziewicza prostota.
Byla igrysk Krolowa, Nie jeden rachota,
Rad byt z takiej zagrosi wriasi wianek dubowy
Turniejowa nagroda
Na herb miy widowy

P. Michal

Tu wolno byto powriasi sw ryerski dotele

P. Franciszek

Tak mily panie bracie gdyby nie gagatek
Wybuchany Pan Leon, Kasatelanie Czerski.

P. Maiej

Takto? tu ponow turniej byl ryerski
Takie pan'skie pachole moglo panie bracie
Wleci wam w druga Panowie?

At sobie gadania

P. Franciszek

Poprawdnie gdyby nic tak bylo pan'ska wola,

Josito by wkat paniatko - Leir cata niedola
Jan Kreski. Masciom znany Marszałek nadworny
Przed zarzyciem gunitwy jako cielek puzororny
Szepnat Karidemu niuko: za panistim rozkarem
Kasztelanie nagrad, ma ^{siage} ~~pramie~~ tym warem

P. Maiej.

Pleicuei panie bracie! gdzie pdwierne prawo?

Uswiz cone zwy krajem - gdzie igrysk ustawa?

P. Franciszek.

Baztoć nawieltkim swiecie roinie sie wydarza.

~~Wz widocznie widziecie!~~ Pan Leon radby do ~~Stara~~

Poprowadzi pacienka, czemu Pan Pieniauski

Trawde ~~niekiedy~~ ^{niekiedy} jest ~~zatem~~, bo Kasztelan Pawski,

Ojciec Pana Leona, a magnackiej fortory

Stynat po calej Polsce, juw dawno skunicorny

Bytby caty ~~interes~~ ^{ten maryant} (Panna pono zwleka,

~~Konkurenta, co blednie na widok orzia~~

Niech Pan Leon, mowiac, ze sie ~~zwlek a~~

Konkurenta, co blednie na widok orzia,

Co podobien niewiescie - ze pragnie ^{za} ~~ona~~ ^{za} ~~meja~~

Ryurskiej czlowieka, ^{corzelnego} ~~silnego~~ ^{silnego} ~~junaka~~

Do szabl i do tancu, nie jatkiny os'zalka,

Wybuchana, kalerka, co dmuchaj a pono

Tym sposobem we wrytym pienszeństwo miedawo
A gdy widle ruzyczaję z girat juri kotawo,
Ponid Hanna Starocianka, powieniec obowoy,
Nagrodę dla ruzyczaję, wpadł z apawnik nowy.
(du P^a Maiej):

Wszak krewniak panie braicie, Pan Janusz Poleta
Wystany grzeis z listami

P^a Maiej:

Adwójabłoiu trzysta
Musanie: Sprawa pewno musiata ^{pojęcie} rakiem,
Janusz to Kawał ~~zuch~~ zucha i nie bytę jakim
Styrn ^{nie!} nas rybaczem, a sztuka zuchwata,
Nie podejdzie go niczem, wiso ceta Kabata
Wteb ^{duszo} ~~wy~~ Musanie.

P^a Franciszek

Nie inawrej byto
Chocerać kwi byt rozozorny, animusie smito
Dai' za wygrane, sprawis, wiso zrewie junako:
"Opóźnitem się trocha, chw' spieszystem greuko,
" Rozwól panie Starosto pusci' się w zawody...
" Prawda szkap a myszona, zato sztowick młody,
" Chw' strudzony, twi' jiraw szabelke podzwignie
" Spry Prozej pomoy i wrytlich wysięgnie...
Coż miał robić Starosta? Chw' niechystnie może
Dat swije przyzwolenie, Pan Leon nieboże
Zbladł jak chusta. Wtem Mryski zbliżanie roztożind

Coś szepce Januszowi. A Janusz nie mówi.
 Jeśli pomyślę o pragnieniu wiaśi w rękach drzewo
 Daj zwycięzcy, niech bierze lew niech się nie boi
 Sniato brzośnie w szabli, tu ja mu niebronie! -
 Zwycięzcy murzu mu Boze! Sem przyklasne w tonie. -
 Niebyło innej rady; zawręto goniący.
 Janusz dzielnie się stawia, gdy przyśtu do kilby
 Na patasce, Knyżow, sztafa, tak go wzięt,
 Że zupedni rozbroit, amszajt; unwzięt.
 Kulo, centram wysadit, a głowy tatarskie
 Porzucit eo do jednej, słowem takie drjarskie
 Pobit zwroty, tako szernie gonił do pierścienia,
 Że nawet sam starosta mimo zwycięzcy
 Porzucit oblicze, mekety: tak, to ale
 Musi pamię Roberto! swietnie, skąd ale!

P. Maiej

Chwacko i nie ma co mówić. Za adawie Janusza
 (napędziła, kubki).

Wypijmy Janowie, to mi dzielna dusza,
 To mi ~~chwał~~ ^{chwał} jakich mało,
 Wiwat! — p. szachta i p. toast.

P. Michal

Kapewnie ar mity

Boter, to i Arimosiowa lichu podkusito. X ^{Armosiowa} ~~Armosiowa~~ ^{Armosiowa} ~~Armosiowa~~
 Porrohie paucerowi dmuchac sobie w kasze.

Franciszek

To i ja nie otstabi bywam na pałasze:
Lecz kto się dworską klamką czepli, temu pono
Jeśli ręką strzygono, nie pierze golono,
Na oryjem wótku jedriem, śpiewaj jak raleci,
I co wygrał pan Janusz? Lewonkiem wyleci,
Chociaż krewniak Starosty, bo Kreski tart czoło,
Wasa ognicie karpas, inaczy nie wesoło
Było tam w jego duszy. / patry w okno /

Jeśli się nie mylą
Janusz zajechał przed dom na swojej kobyłce
/ do siebie /

Wybrany jak do drągi - czy znów z listami?
A moie w świat szeroki mówią między nami.

Scena 2^a

Ci: Janusz w ubraniu podróżnym

Maciej / bieżnie ku niemu na powitanie /

Witaj mojej Bolesko! Gdzieś to Tyj promadri?

Janusz

Do was mój panie wuju, jesti tylko radri
Kałkiem nie pramonemu bedziacie gościowi.

Maciej

Całem sercem zapraszam! Witajcie mi zdrowi
Kier radlynu pniecie wiedzieć, jakim to trafunkiem;

6

zostanie w mojej chacie?

Janusz

Łealym moderunkiem

Jeżeli pozwolicie na dłuższą godzinę
Zapraszam aż do wsi.

Maciej

W skróconej godzinie

Przyta ci myśl pocierwa nawiedzić starego.

Janusz

A wreszcie drogi wujku po es. i dla erego

Łealę, chudobę, moją, zjedram do wsi.

Tak niespodziewanie? Słuchajcie: mija dzieńek trzeci

Od chwili gdy mię jostem drożanem Starosty

Sto przybycia mego powód bardzo prosty.

Michał

Co znów? Przytę pnieie jego ulubieicem,

Daleki Kweony, ciebie wiast jencie dżierzkiem

Żchod ko ta wie taska?

Januszek

Wszystko to jest emieure,

Laska pańska, gust kobiet, pogady jencune.

Historja moja prosta, szlachcie zagrodowej

Śuchwały urok podziwstem do pańkiy albowy.

A choc mówim od wieków, szlachcie no zagrodzie

Pierwszy we wszystkich prawach panu Wojewodzie
Puste słowa, nie więcej.

Maciej

Coś to wszystko znaczący?

Nie rozumieć marności, słowa i inaczej.

Janusz

Kochatem piękna Flaunę, hojną starosciankę
Czystą, świszącą miłością. Za moją bogdanę,
Kiedy bym w piekło i w wodę i na jej skinięcie
Kochotę oddam głowę, duszę i zbawienie,

[z. 11019] Leer jam biedny pachotek, pan Leon bogaty
Coś drwonego, że miłsze karselańskie swaty?

Pan Starosta Bieciański, choć szlachę herbową

Radby przez kolegię, swój splendor domowy
Nowemu odkryć blaski; więc chętnie u brata

I magnatami, a szlachę uboższą powiatu

Wylew plewą. W mojej dumie uraion był nadre,

Jak światę nędrny szlachetka stanęć mi na drodze,
Lekewaiję rockary, skarać na sromotę,

Wrok wsnieć na jego cory; więc karać niecnotę

Przez wypracieć za bramę.

Franzinek

A to miły chana ~~...~~

Duma! Warto by za to ukarać wacpana

Gorącejsz mu sadła zacięty w skórę,
 Tracie słachtyż powisata, nos radniwa w górę,
 Czyż zacięty, że powstał z słachty zagrodowej,
 Racowne jak i on ~~dobry~~ drzewnej, jak i on herbowej!
 Tnac zacięty co mały słachtyż karaerkowy,
 Natno mu ona unio, że is przed mę schowa,
 No mysz, jame.

Jedow re słachty /udonajze orkojeji nablki/

Zmiewaga to krowawa,

Toe dla nas wszystkich jednaka niestawa,

Do Bieuniautki w Januru nas wszystkich obraria

Katę słachtyż bereresi i wszystkich niemiara

Musi dae satysfakcejs!

Słachty /brzejsze nablami/

Tak musi koniecznie!

Frauernek /d.s. zbierajze us ku wyjsciu/

Tra is lepiej wymosi, bedne nieberpicernie

Tostai dluzej, bo słachtyż za goraco biere,

Katę sprawę do serca /wychodzi nie postneronij/

Miehat

~~Janur~~ ja me wronę, sędunak ja me wronę

Ably dla tej sprawy przegnat Karosta Janura

Janur /żywo/

Do kłanura przong wasi, nie miie nie przynusza.

Michał.

No, nie przecię wam może, że waso miejsce niema,
Może pauc Janusz, ale iś ocypha
Lagnał po Starosciankę, to przecie m'o obrodzia!

Maciej.

Mój Kochany szwednie wnetko mamy codnia
Przykład mcheci, prawie dumy magnatow,
Dla ich życzucia m'erar nadstawiamy karków,
Ktoś w wojennej potrzebie krew leje Hugiemi,
Jestli m'o my? Panowie powiatow, nami.
W nich rownoii klachecka, w Houri, a m'e w eynie
A kto chadi w Karaku a nie w karmazynie
Nie wart hetki postelki!

I klacheck / wpadaję w rapał /

Prawda pauc bracie

Mowicie jakly z kwaski, ealkiem raeyz macie

II klacheck

Stomem pana Macieja nikt z nas nie kapneery

Michał.

Jednakie nie zawadi wyrozumie' meery.

Maciej.

Dony pauc Michale! Hwanami nie kmyje
Krowawej mienagi naney. 'Hej! dalej! Kto zyje!
Kord do rski mosanie! Ladaej na klapyka

I hejre na Rakowice ! to' niewaga taka
 Warka kwi ! stawymy brato
 Rozumu ! On namu pomiatu ? /dolejra nakt/
 Hejre panowre bracie ! chy mie stado curie
 Aburymy quiaro dumy !

Grachta /grwoje patanami/
 Hejre na Rakowice !
Wostona spada.

Obrak 2ⁱ

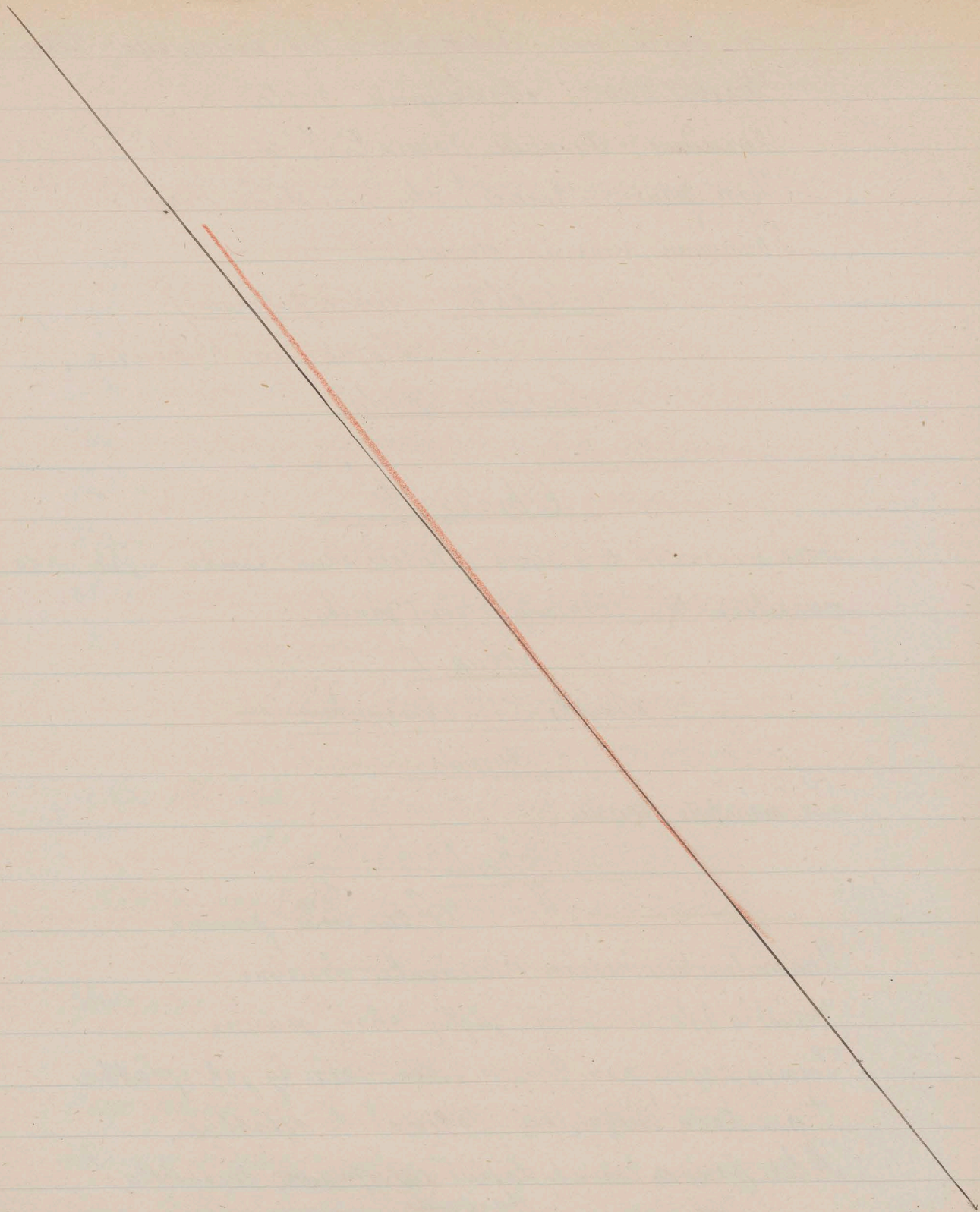
Scena przedstawia duzy ogród w Rakowickim zamku, w głębi widac' korpus
 mienkalnosp domu starosty, z lewej ganek.

Scena I
Kwesi Starosta
Starosta

To' mowit'om acanu ?

Kwesi
 I na wola paniska
 Uprednitom zaweresnio slacheckoz druzynoz
 Wozystko byto mierzgorej, gdyby cho' godrinez
 Później przylyst pan Janur, neor szta by jak i ptatke
 I pan Leon zuzyciez datmial do ostatka
 A tak Janur dank dostal na sprawa szepaniska.

Starosta
 Pleeren wain jak na mshach ! Janur sprawredliwie



Wziat nagrodę, turniejów popisat się, gracko
 Otem niema co mawić! Chociaż nie rywaliwie
 Uprowadzony dwoi byłem, tak mnieś gwałt juncułka,
^{z Węgier}
 Zaczepił i przyprowadził młodości one lata,
 Lem minowoli pociągł się do serdecznej
 Cemu Leon nietaki danielny i nie tak waleczny
 A precieży On, Polak wżak i un sarmata!

Krytyki

Tasnie Tomie! wżi winiem pan Leon nieboże,
 Że po śmierci Potkica na mi ewi esum dworne
 Wychowany ni kiej dżiewce, skromne i miśmiate.

Starosta

Stara to krew hetmaniska! ^{dość} ~~nie~~ było miich ródzie.
 Rycerskich myśli, długi ~~stacjonarych~~ stawionych w narodzie
 To mnie skłania ku niemu.

Krytyki

Tużie skarate

~~Tużie skarate~~ Jak by rasa w krowia, gdy ^{dobrego} ~~dobrego~~ ^{stada} ~~prada~~,
 Chociażbyż narowiony przedko się układa.
 Pan Leon przychwicie może się podmienić.

Starosta

Wzi nie ^{eba} ~~trze~~ się, było o jagu i lenie,
 I skoro Janusz w swanku wyjechał niespodzianie
 Nie zapamięć nieprzej w rube.

Mej Jasnie Panie!

Kreski

Mowitem mi wyprawnie, Kachica sie, idato!
Ni proszycari grozby, nie sie, nie udato,
Zajac mnie od ostatnich, to mtuka z ciesta,
Bierzemy nie z awadza, niechaj poparnicta
Coto postuch dla starszych!

Starosta

Adkiem nie tak suadnie

Nak wasz sapsz ^{do sabie} ~~całkiem nie tak~~ mowia Karai go moina.

Nieporwolot wxiqñ wieńca, to i to niez nie drozna
Wmak takie igrysk prawa odwiecznym swyrczem
Uswiecone. My pono winniejsi sie stajem.

p. Kreski

Gdyby to Jasnie Panie darywerskiej stawy
Sam samuz trwat w upronie niebyto by winny
I stawa bym nie wymeko, ^{z innej} ~~z innej~~ przyczyry
Stynie ta sprawa cata, Starosta taskowy

~~(prowojajac)~~ Starosta (prowojajac)

Wytomczu mi nie jasniej, nie lubię zagadki
Wasz wiesz otem, grozop a to bo jego sprawy

p. Kreski (filuteruic)

Samuz etlopiec gladki

~~Krytki (filuteruic)~~

Panna Hanna

Starosta (prowojajac)

Mola! miy ~~Starostanie~~! osudr' nasz kapary

Sędziwi donas w goscine, Przebież Wań i Kwita
Wreszki

Przebieżcie Jasnie Panie, chci' ród Wasz ryceński
Starouianka dumna, zawszeć to Kobieta. —

Starouita z gmiwem:

Przebież! Ta z Hanna, pomówię ^{dziś} z nią, jemse

Biada Ci jeśli Wamiesz Wychodzi spieranie!

Scena II
Scena II^a

Wreszki

Wychodzi, mnie dremnie

Wreszki sam!

Starouianka sie, zapraci' wyszkierku gotowa,

Inaczej nie przedstawi, Karła biato głowa

Umie wcaleń rozliczonych wykrętów drotatek,

Zwłaszcza jeśli zagrożon jej mity gagatek

Ma trudno! Kwi' wzmocna, co będzie to będzie.

Gotowy z Karhu nie zdejmaj, A jeśli się uda?

A Panienka opanie jegomoi' euda.

Wtórych i ja niewiem; w tedy na rozk' dzie

Silniej pono zasię, Taska jegomoi'

Najpewniejsza, Pan Lew ma promocy' liczną.

Wicy pro publico beano będzie podstaroska. —

A moze niesta wiolka warde' dziedzi' rna. —

Wychodzi Lew z Stroną!

Scena III^{ca}

Leon

Dziorek mamy przewiezony a Wy Hanna mita
Powracacie do Komnat ?

Hanna

Roboty mam tyle sila

Wszystko kapelanowi obiecatam w ciemna

Wykonam ^{wszystko} ~~wszystko~~ konnie

Leon

Kattem do ~~innych~~ mierzona

~~Leon~~

Regnam Was J. calujz ja, w ryba i wyehodis J.

Leon Wbrany
w biatu zupun
Luto zlotem wy
wywany w rylu
trzymabatorankę;
Hanna. Su =
Mierkeu Nic =
bicska Stanik
jedwabny blado
rozowy punktum
Tabedienw obrzyty
Hanna, Tekla,
i Leon ida, zpra =
wykwlewystro =
nie).

Scena IV^{ca}

Tekla

Ciri bez Lona Kasztelanie etlojnie nieberpieczny,

Hanna

Tak dla kogo Teklunin ?

Tekla

Wkladny domczony

K atency z sie wyrawia, a taki figurny

Hanna

Powiedz raczej niewieści, Medziuchny i marny -

1
To ma być Polki składowe? rycesz i Larmata?
Dzielny w boju, na trudy i znoje wytrzymaty.
Nie ~~ma~~ o takim kucharku w młodociane lata
Marzyłam ja
Tekla

On w młodości cały
Kochający dla Dany

Hanna

Moja droga, ~~U~~ i ~~to~~ to znaczy?
Tekla

Chyba Hanna wybaśny
On zawsze bardzo kocha, a mowi ~~to~~ szersze.

Hanna

Dany Tekluniu Druga, jednak ja nie wiem,
Widzę dziwną miłość jego, wszak wie że znasz
Odam mu tylko rękę, lecz serce niedaje.
On nie troszy się prosi, nie go nieprzekona
A ~~nie~~ ^{mając} słowa pija, naterazym się staje.

Tekla

Ważnie w tym dowód sercy jego przywiązania,
Ze chęcią nie kochany, jednak i nie utracenia
Cwierć Was do Otana, udny, że miłość
Pokusza niechci Wasza, że mu ukajemności
Odpowiadając kiedyś na miłość Skokobnie

Manna

Dobrze moja Tekluniu ^{aler} ~~jest~~ to sromotnie
 Robić tak, jak on zrobił podchocznic ^{miu} ~~nie~~ ^{zdrada}

Tekla

Wczemnie ^{pan} Leon zdradził?

Manna (z ironią i oburzeniem) Mów niewieście pniechem?

Manna (z ironią i oburzeniem).

Owe stawne zwycięstwo, tak wielką porażką
 Tyłko w niegłoszone, gdyby nad pauciem
 Trinnu nie wsiadł plan Janusz; było utopione! —
 Przed rozporządzeniem wsiadł szlachta, nastrosze,
 I suta obietnicą, narodem darami
 Tak ja rjad ku sobie, że mu przeciw sami
 Dobrowolnie dawali piórnictwo ~~przed~~ ^{mi} sobą, —
 I Jesz że to ma być etnie. Wtamanem zwycięstwem
 Popisywać się, pannie? Ryjersstwa ~~z~~ ^z ordobą,
 Chcieć ustać, gdy mu raktat czyni niedotęstwem. —

Tekla

Daruj ^{mi} ~~mi~~ Druza Manno mimowolnie winę,
 Niemowiono Ci prawdy, inna, ma przychyne
 Wła nie szę na sprawa. To figle Kerskiego,
 On to uprzedził szlachta z raktaru Pomskiego
 By Parm Leonowi ustąpiła polka. —
 Tak mi Stanisław mówił, to starszy wola,

A który chęć dać panience dowody miłości
Walewności Leonard całą rzecz ułożył.

~~Co Ci Teklusią mówię~~

Hanna

Co to Ci Teklusią mówię? A to myślenie to!
Mój Ojciec. Ten Starosta co ci jak relikwie
Staro dawne kruszaje, ^{co} w niejednej bitwie

Święte dowody miłości i dzielności ułożył.
Dobry nie jest tylko cynam u pokonany? —

Tekla

Wierzę ci mi Panienko! Mówię prawdę, nie kłam,
A najlepszym dowodem będzie dla Panienki
że pan Janusz Bolesław, który swą szynkę
obracił Jęzowicę, pokutować musi.

Ten Stanisław mi mówił, że mu roztarano
Na tych miastach wyjechał z Łanką. Takoj dżispa wau
Łatepni ^{swaim} ~~brzy~~ majątkiem wyjechał nieboże
I pewnie już nie wróci.

Hanna (nie dowieraj się)

Nie to być niemożę!

Mój Ojciec, w Łankę miałby wyjechać
I wypść do Janusza. Musiano się zdurzyć
Janusz! do Łanki wzięty prawie pacholeciem
Janusz! który nie raz narzywał dżispa ciem
Mitym sobie, jak syna w kucharz, sam spróbuj

pewno by do tej chwili
ręki nie przystąpił.

Tekla

Droga! Która panienko, jam wcale niechciała
Wyrzucić wam przytrojnie. Ogdrym wieści
Nie rekłabym i słowa.

Scena V

Cis, i Starosta

Starosta (do Tekli)

Kocham nas Anna

Samych, ale, mojej więcej powiedzieliś twoje parę.
Na osobności /: Tekla wychodzi /:

Scena VI

Cis bez Tekli

Starosta

Cis to prawie panna?
Otroj try i postuchaj, ~~caćcie~~ ~~kapułam~~, daw miary.
~~Leć odpowiadaj szewce, Kłams tuw nie ~~szewce~~~~
Oxy ty kuchara Poleste?

Manna /poiswaja try / Przeżył mi nie bez wiary!
Przeżył mi nie szewce

~~Przeżył mi nie szewce na takie słowa podobne słowa?~~

Starosta / z gniewem / Przeżył mi nie szewce
Nawr prandz, Nawr prandz, Przeżył mi nie szewce

Manna / zgudności /

~~Ojciec wprzeżył mi nie szewce~~
Taki zgodzi się oddawna jwi Kocham Janusza.
Leć powiedz Ojciec drugie mogło być ci innej?

~~Wszystko~~
On tak dzielny tak przemyślny! Jego kama durra
Tu ty sam drugi ojciec!

Jepróba: Tu a dobroci przebaczyć
Dwojgu winnym, ty jego przytulisz do tona,
~~Pracoda ojciec~~ ? Sukochar jak syna.

Starosta / groźni.

Czy Waszka szalona?

Proszę nabok odtożyć ście sentymenta
I wystuchać od powiem. Niech Aszka pamięta,
Tem ~~datem~~ szlachetkie stwo Pawkiemu Starosie
Pana kasztelanica przyjęła jako syna.

Wstygdnia już bawia, w niewin kamku goście
Dla odycia xrekowin, jedyna przy czyni
W dworku z twojej strony.

Stanowca / Dość już ceregieli!

I jetro xrekowiny a ślub po niedzieli.
Odbędziemy i basta, niepomoga słuchy.
Upnieżtem Starostę a przez twoje fochy... (myślarz nieczytelny)
Słowa tamac nie myślę.

Marsza. O Boże mój Boże

Nie ocyrety zartujesz? ja przyno się trwożę.
Tybys nie chiał twej cory widaić nie xrekowin,
Tej iory, której dajes ^{śney} miłosci tliwej
Tak rozlicane dowody, której udulebbis

Lastepowatej matke
Starosta

Tobie piątej Wlepki

Widno brakuje w głowie, czy to ja dba siebie
Chc, Leona namyśla.

Hanna

O Boże na Niebie!

Powiedz mi drogi Ojcie, na wiecyste słuby
Mam dąć pierścieni i rękę, gdy serca niedaje?
Byłoby Ojciec - Bogu taki swięzeli słuby?
Mógłby dąć nam szczęście?

Starosta

Ceteri una loquere!

Datem stowa starosie, a verbum mobile
Starym naszym surymajem debet esse stabile!
Chwała ~~Hanna~~ byś w stare lata okryć mnie słowem

Hanna p. xywoj.

Oettej mojej drogi Ojcie! z najwistkwa, uchota,
Postarada twojej woli spetniej two rozkazy,
I Panu Leona wi, bede wierna, iowa.
Ale powiedz mi Ojcie, niech niema urary
Ze mu serca niedaje, bo mitosci pawa
Trudno kupić za stoto, jita, w ksiasi niemoim
A ja kocham Sarusza.

Starosta

Twa młodość bezbożna

Bo ja, mój uswiszito ojca przyzwolenie.

[Zapomnij! Zapomnij drogie dziecko, przeciw mamie bawienie
Nawet sukcesie jedynie]

Mamma, /z westchnieniem/

Me sukcesie minsto.

Bez powrotnie!

Starosta,

Zgad sie pannie wzięto

Nataha, smutna, młoda. Leona sztopnie młody,

Urodziwy i bogaty, świetna, parantela.

Ma nasoba, ty w świecie ma mawienia wiele
I kłoda ^{nawych} ~~ona~~ blasków do twojej rodziny.

[z dumą]

Bo gdy ^{coś} na królewskie wprowadzi potaje
Wamroś panna, zapomnisz najwężego chawtaka
/tuli ja, która dotąd przetrwała/.

Niepturziemita Mamma, drogie dziecko moje.

Mamma [z uśmiechem]

Ja niepturze mój dyore, ^{mi} ~~moje~~ i tak biednieka.

Za co, kawał go było? racie tak swobodnie

Wyprowadzi? czy tak wielka, było jego wino!

Ze słucha? był kuchary.

Starosta

Co plecier dżiewczynno?

A ktoż go by wyprowadził? Wyjechał istotnie,
Lecz rachunek Karatem xwieć z nim sumien nie

Wypłacić co du grosza, dać konia, i Szaty

Obiecaniem popierać pamiętać niecierpięcy

Lecz to chardy pachotek? W chardy na Katy.

Pxucił Kiera, podwojij Panu Marszałkowi

Pxekłury w gniewie, Niech Waxmon' smennu Panu powie,

"Ze szlachta nie przesądzi takie obrachunki

Stawic' xwykła". A potem zabrawny rymsztunki

Takby diabeł swisosa woda, uparzony

W neraki świat upranyt.

Scenen VIII

Cia

Kwestki

wpada Kwestki
prozeratory.

Szlachty okolicnej kupiec ubrojony,
Tasnie Wielmożny Tasnie kupiec ubrojony.

Pędzi ku nam galopem

Starosta

Tę gosiuryciennej

Starosta

Co może być powodem niewiadomo Masci?

Kwestki

Łgadnąć trudno, jednak radzić się osmiela

Kamkoraż Avame kamkoraż.

Starosta Boisz... czy napisu?

Starosta Kryski

pan Muij Kryzianowski jeb na Sabachty czele
Wiadomo Janowi Panu ze to zawotany
Rebaw: w wasi auku cetyw bardzo dobre zarary.
Teczki zebrał Sabachte, pewno nieber ~~atd~~ ale.
Niechur byi z tym prorokiem, jeno mi sie zdaje
Ze sabachta spieszny do nas nie wgosine, wcale
A zagowowej braci znam przecie zwyczoaje. -
Ustuznoii nie zawadzaj

Starosta

Wicij chodimy na zamek
Kazi wasze podniec moity, upatrzei Strzebnice.

Stanna

Nie otuq to pⁿ Kreski dopatrzy sie plamek
Te^{ma} Stoiem!

Kreski

Jednakie widziatem rusznice.
Prociu palnej wgosine niebierze sie przecie

Starosta

1384 x x

Cobydzie zobaczemy (nie onyfelnis
Nielkaj sie dleciq. — 20

Zastona spada -

Obrona III

Plan przed kam-
niem na prawo
baszta z gankiem
opatrzonea strzelnicami,
ktorej powiewa
chorągiew polska,
wzrosty murów
fortecznych, na lewo
las, wzrosty dalekiej
perspektywie brze-
gi Dniepru i
osady szlacheckie

Uwaga I

Zapudniszkiem zastury wpadają na scene P. Michal, Maiej
Tarusz, za nimi Szlachta z otwartemi patarsami

P. Maiej p. pokazuje zamiek
Do obrony Starosta zamiek przygotował,

Przebie braci Szlachty zamury sie schował,

Kwawo Mnie Panowie nie dajmy im czasu

Pokrepić sie, na sitach, przy Pozej pomocy

Sprawa pojdzie jak z ptaka.

P. Michal p. reflektując:

Wasz leisz jak z procy

Ta sadze, ze najprzniej trzeba bez hatasu

Wyprosznic Staroste, przedwzić warunki,

Wszak nie idziem na wroga, ani na rabuski,

Wiec najprzied po Staremu poleceniu nalezy

Wyprawić do Starosty.

P. Maiej

Na dricelnych kotnicach

Najlepszym postem szabla, Pan Exarwiecki mawiat.

Aby to dricelny Pycora; on is niezabawiat

Gadaniem, gdy trzeu bylo jai sie do orgia?

Wrodem Panie nie gbe; wrogom zwoydzia.

Spisano w rezebelachy / Dobrze mówię P^o Michale, nie spychajcie
 sprawę naszą, Starosta przecież Takurzyni^{nie} jest. ~~Signum~~
 Nie jest. Wieu naprzód swiętyj popróbujmy zgody.
 Niebądźcie chiał, to trudno pojedziemy w sąwody.
 I smielej i odważniej, bo za swięte sprawy. -
 Wieu wnosi, aby P^o Michal ~~był~~ chiał być tak taskawy
 I należą Kondelany, od całego grona.
 Praci szlachty, przetwóżył krótko wystawato.
 Cała sprawa, starosie.

P^o Marij / machn gwoz reka /

Zatem nasz skóńczona
 Parlamentuj^{cie} Wasze, głowę daje na to
 Stracim czas na próżno po próżnicy.

(2^o Szlachty) Toi moje zdanie
 (3^o 4^o) Próbujcie nie ~~zawadzi~~ ^{zawadzi}

P^o Marij

Próbujcie musanie!

Lenca II
 Citi i Krzski
 na barzcie

Szestki

Mili porowicie bracia! Pan Starosta pyta
 Orem Waryc Wam moze?

Pan Marij (urazony).

Arey wysmjensite

Bracia, Dumny P^o Starosta wydat nam stągusa

Wysłow prawiły mrosariek! bierze mnie pokusa
Palnogi ostro z rusznicą i przerwać narady.

P^o Michał

Tuż to wasiu nie trzeba napędzić do zwady,
/ do Krystingu / z Panem Starostą, chcemy pomówić stwój parę,
Proś żęgo waszemu niechaj swe ^{pauskie} ~~potate~~ oblicze
Pukanie nam na chwile, a zwolteć nie żyje.

Krystin

Starosta niedwaga, proś mi dłuż awiarz,
Wyjść do waszemu może

P^o Marij Szymo!

A co pańskie sumy!

Chory. My go tu szybko wyleczym szablami
Z kłamaną choroby i z tej pańskiej duszy. —
/ do Szlachy / Prośnoczas zabijamy pustemi słowami
Lepiej wsięgnąć się za kordy i dalej na waty!

P^o Michał

Pew trzymaj wasi chwile ^{chwile} wojenne opaty
Starosta

Scena III

~~Scena~~ Co to mości Panowie majard?

Ciri, i Starosta

P^o Marij

Mie inawej!

który na ^{osta} ~~ostate~~

tuż słowy P^o

Marija mied
na Bartę.

Larackie tu rzecz całą ~~ujawia~~ jawniej wytkomaway

P^o Michał

A bądźcie wasze ciho, ~~dotąd~~ Mosanie Piensawski

Lebrat ię tu a Wasii zascianek Piławcki
I pragnie bys' zdat sprawę, dla jakiej to racyi
Urodzonego Pana Polenta, Janusza -
Sokrzywdzites' na Stowie?.

Starosta

Wiara, i tej oracyi,

Le Pan Janusz Polenta, s'itę mnie przymusza
Bym dat mu to, w wartanej woli dai mi chciatem.

Lez klre na Wasymoiu Panom i dusze i siatem
Trozne trudy, s'itę s'itę ~~odepraca mne zmusza~~
A s'itę ~~odepraca mne zmusza~~

Imbniej zpuwazy. Lez aby nam ~~nie dajemy~~ ^{okazyć} jak mi zgodz' c'itę

Lez by ~~zmitaj mi zgodz' i~~ mitosiu bratniej

Dai dowod nieposledni, nie jestem pitatni

Zamuemana, zniewaga, pnieprosi Janusza.

Niechaj sobie ~~nie~~ wiesz wybiera sobie jednę z moich wlosiu

Wawende moja, puzrowe. A Was ^{zas} jako gosiu

Proszę na puchar wina, i Niechaj b'dzie zgodz'!

Kto zawinił mi sadze, ~~abliwiz~~ krew nie woda.

I choisar c'yn Wasanwsiuow' drzewnym mi is ^{wielni} wydat

Todayz' Wam c'itni bratnia, Nam Pan Bogis' braydzi

Niergoda, mi zidy swemiz, nie waz' c'itko c'itosta

Za podobne wryntki.

Wlachtetu z chorim!

Niechaj je Starosta!

Pⁿⁱ Marij

Nie ma co mówić, Wasze w srebrku iś, ródzites'
I masz fortunę, w sreku o jakiej nie śnites'.
Wiś w arendę, moj bracie! jenoze wyborowa,
Nieszpetna rzecz Mosanie! otem ani słowa.

Tarusz

Zapewne rzecz nieszpetna, ale ja nie mogę,
Smyjai tej pańskiej taski.

Pem Marij

Oxy Was' rozum traci

Terego i jenoze nie dacie!?

Pⁿⁱ Tarusz

Za moja, niebogę,

Wiś mi dają w arendę, Starosta mi pdać,
Za mitosi ^{mojej} Harry. I to ma mi starcy?
Wijsz mam ~~to~~ najpracnijszie rucicie przymanyci?!

P. Marij

Dali Bóg Mosanie, moje masz i wacyje
Ze księzica fortune, licha, wiś w donacyje
Dajesz w zamian Starosta! Czekaj na troszeczkę.
~~Dużo ja ci dałam kaspietaw pierwszy~~
~~(do Starocy). Musiś panie Piernawski piśkuc masz słowa~~
~~stawa, ki ja tu dałam kaspietaw pierwszy~~
Lec porwołem mi Wamron, se dam zapytanie
Oxy Wan' mitosi dla braci tak w swym sercu chowa
Tak przystoi na szlachta, a który ^{moj} Mosanie

Póć ugwodaisz? Bóć pracoie szlachciie zagródowy
 z dyca, dziada, pradiada, chwi pólkiosciś głowy
 szexstiwemi trafunkii. Powieda czy tóć w tobie
 próxy magnackiej fortunie mi o szablarnioie
 Mitoi dła braci szlachty?

Starosta J. Kłodzki ręką na sercu J.

W jednakin sposobie

Kucham Was mili bracia! tak mi Panie Boie
 Dopomóż chuj taskawie.

J. Maiej

Wiesz dobrze Mosanie!

Sawiem krotko, poprostu. Sluchajcie moj Panie
 Bracie! Mo moj Krowniak, chłopot ^{oromo} ~~nie~~ zapetny
 Janusz Polesta twój, cirkę, umitowal.
 Szlachcie cxyty karmaryn, a prxytem chłop setry.

Starosta J. pmerywa aobuwaciu emf.

Przełani mi Wasze. Cxyli z Wasze z wawjowal. ²

Pan Janusz dziwnie sobie pucynai zamiera,
 z szablę, w rękę na dyca pu cirkę, uderza!
 Hanna moja innoemu juri jest, kawyruna
 J Pan Janusz wie otern, zatem Jęgo zina,
 Byi niemwie moj Panie, Walki sie, nieboje,
 Chcieo zgody tóć wi ciei ^{jur} wawurku moje,
~~Je~~ Jeśli zas zaslepieni macie gwaltu wryci,

Pan Starosta musiał to płasnąć miś lada.
 Zamyślał nas ~~zabijać~~ zabijać przynęmi słowami
 Był rykai na orawie, Du orkai id sieczy,
 To która, ni duc postać przewidyje szczy.
 Wkryto nas w edwa ognie, może być i te szciami
 Leż mi tracmy fantaryj! ^{re szciami} szciami Pan Janusz ^{re szciami} szciami
 Szciami Michoj rusz a na zamku, ja wstrzymam pancernych.
 Ostro moim pomowie! ^w Nie szciami, mi szciami
 Ożtek bywał tarapatuch a wychodził zdrowo,
 Wiesz du szabel szciami!

Scena VI

Przypie na orawie
 Szlachty ku szawie
 Zgłębli ktoriego ukła-
 nię, ię w tyj szwili
 wdarł pancernych
 kłmiery. Szlachta
 Latrymyje ię opu-
 wają szable do nogg
 Cix, i rodmistrz
 Chora gwi pancernij
 narzele w tyj mychodu
 szaw

Podmistrz

Nasz szlachetkie słowo
 Co to znaczy pomowie? Szablami nagiemi
 Smieci tamowaci droge Króla Tego mości
 Smieci rozpali tej mychdu.
 Maiej
 Wszak z pomuca,
 Szłyby wadził Wasi Staroscie, wię pytamy po co?

Podmistrz

Szkiwnym mi ię wydaje pytamie Wasz mości.
 Zkr szlachetkiego rozkazu mam wam wiece szciami
 Rakowickiego Zamku, ^a ~~wię~~ upiera, jak mogę.
 Mit dwanaście nie szarty jednym tchem upalić
 Caba, do bę jechatem, boję ię a szabi

od niepiego,

Nieprzybde, zapirno. In mielibymy wieści
Ze tatarzyn wypusci Zagony
Do całej okolicy, i w krapce w te strony
Nieprzemny zawita, pono kosa ich miesi
Do stu tyzicy puzan. Lecz co sig to xneury?
Wasznowi Panowie widze, do boju gotowi;

Pⁿⁱ Marij

Ngadles Panie Podmistrz. Tak z mi inaucej
Mielimy dai nauwrke panu Starostowi magnatam
Co sig panika, fortuna, nad nami wywoi
Bracmi. Szlachta, pomsiat, goig, gtwoz, noi;
Lecz nam wlasnie stowa pomysztaty sryki.

Podmistrz

Mota Musi panowie! natakie wybryki
Pono niepora w tedy, gdy na karku siedzi
Tatarzyn. Miatem rozkar Szlachty okoliczna
Zobrai' n Zamku, by jey ^{zatyga} niecierno,
Wznowi' jak nalezy. Lecz lub mi sig widki,
Ze po tem co tu xanto Starosta nie rekue
Dai Wasznowiow przytulku. Nawet mi sig niekue
Propunowa ^{mu} Steyp. —

Scena VII
Cisi. Kryski,
Starosta, który
podał opowiadania
Dania Polni.
Starosta ukazał
iż nabawił
i mowy jego
niepotrzebny
wzstąpił

Starosta. Wczem panie bracie
Całym sercem okiwiam ramku mego ~~podaję~~ wrota
Dla mojej braci szlachty. Nie umiesz trzymać,
Wprawdzie cię słom ruciam, jednak to sromota
W takiej chwili gdy kraj prasa wota ku potrzebie
Dziwreniśku dai' przywale. Zatem co siebie
Owryskiem chęć zapomnieć jakby nie było.
Twierdzą panowie, że mi bardzo miło
Mieć was bezdnie ngorznie. W tym niestrasu czasu
Proszę panów do kamku na mata, gudzina,
Dostić się mi co. A potem z awczasu
Dud ostona, tych murów i prowadzić rodzinę.
Z chudobą Was ^{znowicior} trzeba by koniarnie.

Scena VIII
Cibex Krog =
Skiey

— daje rozkazy Kryskiemu który zawał wychodzi
p Michał do p Małaja:
No sarmatku, rzeźwio przknie i serdecnie.

p Małaj
No mój mosci Januszu sprzeszylisiny pono,
Przyjdzie teraz miasanie pokutować stono.
Prójeili komu kolwiek nam Starosta pewnie
Nieprzebarny głupoty.
Januszu.

O mnie tu nie idzie

Ala mi żal serdecznie żem Was w takij biedzie
Postawił swą krewkością, wcale nie potrzebnie

P.^a Marijej

Czyli bym

Chadłym jeszcze sam jeden był na bożym świecie
To głupstwo! Maja szable i miecze, szkapiera
Dadłym ja sobie radę, nie zginał bym przeciw
Leż trudniej przyjdzie pono, ratować rodzinę
[z Determinacyą]

Har, dżiej się wola Bżia! toż mam jeszcze gotowy
Nieodjst od karku, dżiej mamy przed sobą, -
A wż nie trawę czarę na próżne rozmowy
Możemy ujsi pogoni z dżiatwą, chudobą, -
Czyżnem Panie, nie gęz, ~~is~~ ~~radzi~~ najlepší is radzi
Na kwir żywo i dalej

[zabiera is do wyjścia]

Starosta

[widzą to]. Gdzie to Bżia prowadzi?

Proszę Waszmości z sobą, jeszcze czarę stanię

P. Marijej

Daruj Panie Starosto leż wejść w twój ~~opano~~ progi
Sutem Ci tutaj zarato zmywiny Masanie
Niemożę wż odwarzyć.

Starosta

Panie bracie drogi!

W rękach zapomniatem wszystko i nie mam sprawy.
 Zaproszylisie Krawkowię, ^{cele} cnię swą winę,
 Czyżi więcej potrzeba? Wstąpię na godzinę
 Tutem jedzie po ziemi.

8^a Majiej

Swojemu wyprawy

~~Ita, wasza~~ ^{Ita, wasza} dobrocią, tak mnie zawstydzicie.

Radbym się w ziemi, w kopcu, wienajcie mi bracie.

Śred chwila, bytem wrogiem, stawa za Warszai

Dam chętnie moją głowę; jak Kocham swe dzieci

Ale proszę, mam jenera

Starosta ^{Saka?}

Taję chętnie spełnie.

9^a Majiej

Tarusz, wiele zawinił, a chęci nie wreszcie.

Starosta [pomywajca].

Wszak zapomniatem wszystko i nie ma spełnie

Uraczy do Tarusza, zwrócić mnie boleśnie

Ako go i ^{jenera} więcej. Niech mu Bóg przebaczy

Tak jak ja mu przebaczam i proszę do siebie;

Lech mi słaschekie słowo pan Tarusz dai' racy

Mieć się zdala od Harry.

Tarusz

W krajowej potrzebie

Scena IX

Upada most

z wodziwy punktu

rym i dzie Kreski

Zaprawojac gestem

i uktionami Szlachty

Wzrelka przywata na bok, Chyćnie daje słowo
Choi z trudem mam nadzieję wytrwam Honorowo.

J. Lastona Spada. J.

Obraz IV

Salaryerska w zam
ku starosty w środku
stat nieloznym sw-
knem nakryty zarca
ny papierami okolo
ktorego siedzi sta-
rosta, wielki obozny
Podmistrz p^r Michał
p^r Maiej, w głębi
Janusz i Szuchta
Na lewo wielkie
kwaterowane okno z widok
na Dniepr
i obz ^{Tatarskie} ~~lastonki~~
na prawo wielkie
podwojne drzwi.

Scena I

Starosta, wielki obozny, p^r Maiej p^r Michał Janusz i Szuchta J.
Starosta na podniesieniu zastawy wstaje z ~~szuchta~~ J.
Od tygodnia jak ~~teraz~~ ^{tatar} obowię nas wkoło,
Od tygodnia stawiamy wrogom harde czoło,
Dotychczas z powodzeniem. Tyle krwi o sparty,
Pokonarym by zostal w koncu wrogi zararty.
Mamy w lochach podziemnych lek bratko nam chleba.
Zapary były liwre, Zamkowa szpiżarnia
obfite opatrzone. Jednak więcej trzeba
Dla trzech tysięcy ludzi szagrowych wypadkiem
Od ostony, tych murów by nie zginęł marnie. —
A jednak ginąci muszą J. pochwili zadumany J.
Gorszy od Tatara
Grozi nam wrogi zaristy, bla da strasna mara
Smierci głodowa. Przyj do Siebie J.
Niewiaste, widziatem

Dawata pierś dzień i ciu, kwiliśo nieboże,
 Głębok z matkiyj pierśi nie wyssai niemowie, —
 Lewraż Stus z atom gtony i jęki bolesii
 Skonno biednych niemowłot, cichy ptak niewierii
 Straszny to obraz, ! ~~Na stary~~ ~~Lotniem~~ gunko zapłakatem, —
 Jaki obecnych?

Radziściż waznwiu panowie ca powrazi wyprada?

Wielki obózny

Takaz Panie Starosto może być ^{na} rada?

W potozemiu ~~wypadkiem~~ ^{synem} ~~zobliżem~~ ~~u~~ ~~kariera~~ ~~karierę~~.

Starosta

Jedno nam pozostato, jedno z widry Drogę,
 Leż wskarai ja, Waznwiu ^{dali Bóg} ~~potemoga~~,
 Stowa waznwiu, mi ugardles jęryki staje kotem
 Na sama, myżit sie, widryga mi. Wymowi je przeie
 Karie mi obowiazek wazra i cztowiekas —
Pruchwili! Jedno nam pozostato, jedno nas dais ciek a. —
 Postuchajcie mnie bracia! ~~Pracii~~ ~~mnie~~, umiatem
 Tsi w ogien jak da tancu i młodziem ~~zapatem~~
 Niostem ruzie w opierze na krajn ustugif. —
 Skisaj ja Stary Lotniem ca sprzed wisik otugif
 pod karmem i paucenem. ~~Przewozyn~~ ~~Stofaua~~,
 Tego drowar i iwiadek smieru, ~~koj~~ ~~atowa~~,
 Brze Nam musze Panowie ~~Boleii~~ ~~niestyhanu~~.
 Serie stygnie mi w pierci, a stowa ~~Karmier a~~.

Pomoc!

Mysis poddaj mi się!

Janusz (Kryw)

To sromota
Poddaj, co strasna

To haniba ściegachau!

Starosta /Stępnie/

Haniba Panie brać

Wiem o tem. Imnie chwiej nieprzysta ochota

Tak Facno, lecz powiedzcie jaki środek maie

By uniknąć tej haniby?

O^o Maciej

To już lepiej pono

Daj głowę, w krwawej bitwie, kiedy tak są pono

Wiso mosanie! gdy dźwiej trzymajcież się nie można

Sajdżim w otwarte pole -

I^o Starosta

Wasza rada prósina

My pojedziem poleżiem, bo tatarzyn mnogi,

A coż się stanie a dżiatwa? ^o co powoz, niebogij? ...

Pojdź, przedawaj w Januż na hanibę cierpienia ...

Czyliż nam wolno bracia, Krolu ucalemi a^o

Wojennego honoru i w^ołasnej miłości,

Dawaj ich na ofiarę? Rozumiem Wiermożij.

Starosta J. do Tamara na stronie:
 Stuchaj cztuprze. Dni rano do komnaty Hanny
 Karstedtem, biedne dziewczę do Najświętszej Tanny
 Korwa, stała modlitwą - smutkami niecierpiatam
 Mijo się sofam, wtem widzę, że jej bledną, lica
 Zapadła w om dlenie, biedna murennica! -
 Może pierwszy raz w życiu ^{gorliw} ~~zawca~~ zapłakatem. -
 Hanna od trzech dni prawie mi w ustach nie miała,
 Niezrozesna, chleb swój biednym matkom rozdawała
 I Głodnej drobnej dsiatnie. Przyzwatem doktora,
 Powiedziat mi, że Hanna zastabienia chora,
 Trzeba jej lepszej strawy i narej nie rezy,
 Za jej życia. Mój Boże, unaj się, narejny
 A ja pomyśl, niemogę. J. zabamje się J.

Tamara

(podnoszą upuszczony przez Starostę papier).

Daj ~~mi~~ ^{ci} mi to pisanie
 Najde, nim. Niechaj się wola Bożę stać. -
 (idzie do drzwi).

Scena II

Citi, i Hanna

Hanna

z a Któż, stugi, narej
 niewiast, arno ubra
 mych „ Tamara 2a.
 trzymuje się -

Dawajcie mi, że pętna niepokoju trwojij
 Smiem prokerywać naradę. Citi postawno wiono²

Obojstrimac trudy w boju powiereli
 Sępowo bycie nie wleklit^{nie} tatarskiej czerwi
 A jednak traca ducha, 'Stabi, bogtochniali'
 (C. o pucarni a głowa, napierwi).

Harma

Prawda, że nas miszka swigniewi i przywala,
 Lecz to nas ^{wstrakre} do hazyby wzorem nie wziewala,
 Mamy ^{w dziejach} nadzieje ale abył wielkie i ^{racno} mamy przykłady,
 Tak w podobnych wypadkach robili przewziady.
 Gdy już wryjalko ~~stacizny~~ strawnomy wspano sity
 Umie^{ano} powieć z sobą honor do wrogity.
 Wam o nas idzie? Czyżi my nie sarmacki?
 Wasze rony i wotki, czyżi nie jednej matki
 Szalimy pierś? Imy potrafiemy umierac,
 Dla zbawienia honoru, dla cwi ucalenia!
 J. x. ironia, j. Nas pewno w tatarskiej chwili ^{nie tna będzie} nie potrazebat,
 Zaujdriem same do u sity ^(mipsiwal).

A więc dla zbawienia

Nas² powiadać Dżoke, chcieliście z wrogami
 Mejsi w hary ebne układy. Czyżi Wam niekmarne
 Tatarskie obietnice? Czyżi nie wiecie sami
 Tak xurył do chwai wiary? Da Wam przyreczerie?
 Lecz skoro je przyjmie, to stwo z tamane
 Bardzo prędko zostanie, a Wasze sumienie!

Obawa, krynki niewiast, i niemowlę, jakie
wleczonych w dardach w strogi jasnyj.

Wdobywa purytatu i inne kobietyj:

^{semobojczy} Lepiej z własnej ręki
Janieś śmierci, ^{semobojczy} niż z cudzej. Pognam to przebaczy!
Stuchajcie! I my wszystkie w godzinę rozprawimy
Uwadziliśmy zgodnie, święte słowo daty
Utopić w własnych piersiach nasze purynaty
W chwile, gdy pieruszy ^{totaż} pogam, progi tego domu
Trzestapi, ^{dy} umknęgi niewoli i wronu.
Starosta

Duwalki się potrzeba a głod nas ciemizy
Za trzy dni ostatni nie dawkiem przestę

Hanna

^{banyki i prochu}
(Spokoinie): W zankowych lochach stoję, ^{beceki z prochem}
Karać je tu ^{pawności} ~~przez~~ i niechaj się spełni
Wbrutne przeklęzenie! Spodzajeje sami,
Zwalise w gury zamarysko, na głowy tej czerwi
Ktoriej chcecie się poddać. Tak winni umierać
Pycerze, farmaci.

P. Marciuj (ymr.) Niema w osem wybieracie

P. Mariuj (wymr.)

Z to ta do niewojen nasre! Swiste Twoje słowa
Tys' duma, nasre, ^{czyste} Czysta, jak król wkrad
Awierdy

Tę do dyabła! wcielaj się w jaramo tatarowi
Ale nam porwól ^{uśmiech} ~~uśmiech~~! My i bcz magnata
Na smierci zaręczona, ^{na wnie} ~~na wnie~~ jesteśmy gołowi
/a pronia/. Ład Ci ryca? ha prawda! niewoli się moim a
Wykupic? Me to żywi jak Klamka zapadnie.....

Wielki Obózny

/Anegda mu gniewnie chwytają za Szablę/

Mosi Pomie ja smierci wielkiam się wcale
Kto mi smie w teni mowic i more dostai ^{moje} snadnie
Nie przyjemna nauka

P. Maiej

/Wysuwają Szablę z pochwy i stojąemu obok ^{Michałowi} ~~szablę~~
Daj Szablę Michał!

• Holaturie Wasiosci.

Harma

/Staje między niemi/

Przy to rzeu nie drożna!

Wtako uwolnij chwili jai się do orzja.

Niewityd nie Mam Tawowic. Przyto ~~tu~~ na meja

Takiego jak ty ^W Samie Koronny Obózny?

Wtrzymaj walke, gdy w okolo nas ^{stoj} ~~stoj~~ grozi.

Dawaj się przykad innym? Nie wam nie przystatu

Stawemu kotniemowi podjungi myśl smatą?

Nie zas' wstabilai braci!

pragnieniu i smutku
niewiasty kłosa
Starosta stwi,
na brodku niemu
channy głęboko się
zamyśla podany
mu ~~to~~ ^{Jan} męchinal
nie przyjmuję. -

Wzajem w asci; a Januszem wci ceta Dmienna.
Kuchatem go serdecznie! ta młota jedyna
Lajnowata ma, Dusza, i była niezmienna,
Aż do tej smutnej chwili, w której serbrojony,
Spędził stwi na swojej niegdys dobrodziej...
Uważona głęboko, Maria, namiętna,
Kasztelanicu, miatam kosta' nieomylnie;
Lecz ^{projekta} mstrzymata (tatarska) zawięta. -

Wiercie Bemie Leonie! była bym usilnie
Starata się być wierną matronką, Maipana;
Boż, inaucej karzadit.

Tuż sas oblegienia

Uważa do Januszcu swolnu zapomniała
Lajnowatata. On unikat mojego spojzenia
Wierny danemu słowu, najbliższem skinieniem
Nie dat wruc' ~~swich~~ swych poznać, z calem powięzieniem
Promit zambaw od soroga; tem amarat uwę wisę
Sanna to nymuimusz; dżis kucham go wisęj...

Janusz

Wielki Boże na niebie! w jakgi to godyne
Stym podobne słowa! Teraz najgorzej
Pragnął bym żyć, a przecież ^{po} umierał trzeba.
Strasna chwila! J. watamuje się doon stwi młotaryj zepowa,
opunowu, nadot J.

Driski driski, wimie miéba!

Hanna

Przypominasz mi brać obowiązeki moje
 Za chwile umrzeć mamy, i proch jisz wnieciony
 Mnie rano światowe własnie, i jak brat rodzony,
 Wsz' Leona w objęcia. Niechaj serce twoje
 Zatykni dłoń miłością. O to Was jedynie,
 Cota, duszę, w kłopotach, w śmiertelnej gościnie!

Janusz

Hanna ~~moja~~ moja droga! zawiele żądać!
 Ja przebaczyć nie mogę!

Hanna (z Łalem)

A więc odmawiacie!

Ostatniej mojej prośbie? Niech Mam Bóg przebaczy!
 Chciałam umrzeć spokojnie a umrze w rozpacz,
 X że miśnowoli moie w przepiętym niegody
 I wiechsi ~~zamieszki~~ wami; niżo w chwili skonania
 W obliczu śmierci, jesse nic was nie nakłucia
 Do zgody?

Leon

Hanna Hanna mówi prawdę światu,
 Sogodzi nam się trzeba, na chwilę staniemy,
 Przed stworzonym Bóg, i obawaj grzeszemy

Dziwotnym uporem narrem:

Miej podój rška branie podujirskafin

O! Janusz / j.w.
A ~~teraz~~ przebur. niechsi moja nie miej jej za winę,
Ja Kochatem skalenie - ^{brades} Ty ~~niech~~ ~~niech~~ ~~niech~~ drzewoynie!
Czyj mogtem być ci druhem?

Lece / prucujaz nie w objis as.

Przebawienie macie

Le Ty wrajem przeburacie!

Hanna

Skizki wam panowie!

Licy mi będzie umierac ~~am~~

Starosta ponuroj.

Tyś prochy gotowe

Lonty i zapalone

Hanna: Je pnuwazem prapada do kofa j.

Krci mi się w głowie,

Stabo mi! Djere raty! Tu zimno grobowe!

(peda omdata na rce Janusza)

Starosta / ciskaw lonk depure go nogami / iz piwcy
na naternek coze.

Drzewce moje! co tobie, gdzie ja głowę, niatem?
Chiatem piwpetnic abrodnie! Tylu ludzi chiatem,
Jednym a gladric zram ukhem, prwice atem prochami!

Matko Boża kochana, "miej litość nad nami!"

Hanna /: znowa przychodzi do siebie /:
 Przebac mi Ojciec chwile, i Taboici niewieściuj,
 Twoi przesto jamgotowa, na śmierć!
 Starosta...

Tę podłoić

Ta niemożę popetrzić; i niech, byde morderca,
 Swego własnego ścieka, i tylu niewinnych.
 Mówi tem przez z prochyami!!

Hanna

A więc przemawiam
 Wolicie zartai' Ojciec? Doyi tych dni ciimnych
 Korowodów! Panowie kto zwas się Dewastij?

/: Skłakta milicy /:

Nikt!... więc Tabo niewiasta sama i petnić musze
 Czym, przed ktor ym pabladła, tyle meżnych twaraj.

/: porywa resztu Swieca, obceri wydzaję okryte /:

Groy i rozprawy /:

/: Hanna biegnie ku prochom w chwili

tedy ma Zapalić, Janusz natrymuje ją za rękę /:

Janusza

Stójże na Boga Hanno Wiesz się napuśca
 Starosta prawdę mówi, bytu by berbożnie,
 Popetrzić taka, zbrudnie, jekt śród ek abawiercia.

Tem go zabarę w tej chwili.

Hanna

Tanuszu! ostrożnie!

Pamiętaj, że przedwzrost mego arca Konarua.

Tanuszu

Nie! powtarzam, za atakiem środka ucalenia,
Nawet Nardzo skutecznego!

Hanna

Wiece go ^w Wymienić go bez wachania.

Tanuszu! do Podmistrza!

Pamięć Podmistrza, mszaki wojska królewskie

Nie muszą być daleko?

Podmistrz

Lajnowaty Ozerkie

Niedrym tutaj wyprasać, a misano taborem

W Czerwnej wioskach, Stanga dziś ^{ioj} przed wieczorem

Tanuszu

Wielu zatem król Jęzomiu, jeśli się nie myli,
Wędalony jest Podrus ledwie ortery mile po Kresku
Danie Kresku wiesz, w kamieniu wynaleźć się może
Tatarska obrona? Nojde wamnie Powie,
A Tatar niespotrzebie jako w nocnej ciemności
Wnieje ich legawiska Króla Jęzomiości
Zawiadomisz o naszym potwornym umyśle

Tępowadę ~~na~~ wnet ~~się~~ odsiecs
Marna

O jakże okrutnym

gestie Januszu, po co wstrzymales' mié' tonie?
Sprowadzasz go do oknaś!

Spójrz tylko jako daleko mnie uignac' oko
Wśródie tatarski obóz & Dniepr ^{ow} ~~ow~~ tonie.

Smętyngi' nie tak łatwo; awtama tu szeroko,
Rzekwa podmywa Waty; & tylko atej strony,
Zamek przez pygmalina prawie niestrzeżony.

Daremne twój chęci, ~~co~~ chęć sęcew zamiary
Bóg inaczej zamądzi, wisi twój jej ofiary
Smętyngi' nam niepodobna!

Janusz

Qui manu du stracenia

okrawiycia To Harro wyrykowai moge.

Sta powrubneye dobra, brawscalencia

Wszak to powinno' moja!

Leoni

I ja bym wte drogę

Cheriat towanyryi Wasci

Janusz

Niepodobna bracie,

Byli byście z awada, języka nie macie!
Hanna.

Kostan' Panie Leonie będzie mi pomoc,
Jeśli od Janusza jutro przed północą,
Niebierzemy mieć wieści; znać się, uciekaj.
My powrócimy do prochów, więc gdybyś o diabła,
Tyżni dodasz odwagi.

Leon

Myślę o ciemności

Nie zawiadomisz Pani

P^o Maiej

Stawie na diabła,

Kda uż Wascinajudvix? Coż ze znaku potroca
Tch język? Leon wyraża to niebarko pono,
Waż pozwolim, na projekt jakowy ja wnosi,
Panie ruchu! Ad usum pro publico bono
Najdz i ja z Wasznowicą!

Janusz.

Leon Wujku Kochany

P^o Maiej

Ai cennosci mi Wasze znów zapraszam²
Znam ja uż stawać, boi za młodu pnieć
Człek, zapiećem nie siedzi at a bywał po świecie,
Pod Cecora, gdzie Hany hetman stożył gwałt,

Bytem i ja z innymi wzięty do niewoli,
 A z czterech lat jasyru przedtem potowem
 Na Kopcahu musanie, wiej teri ^{nimanyah} ~~zamyśli~~
 Lobycajow ich wiele do gowory sie wbito. -
 Stradamy ja iis Wasznowi, zabarysa ci mity!

Tarusza

Latem kuchany Wajiu prosze Was i z soba;
 Ojidiemy iis ~~przebraci~~ i marza winie Boze!
 Legnaji mi droga Hanno!

Harena

Niech Bóg dopomozie,
 W waszem przedziwieniu,
 Mauij Jeś Sabachty!
 Z Bogiem Panowie bracia. Jieśi przed Dobę
 Godnych wieśi niebydnie to jisi nirowadki
 Lmówie za nas parime -
 Starosta J. ur. onyśi!
 Niech Was Bóg prowadzi. -

P. Jurek Mauij
 mychuda, Legnani
 pnia obecnych

Koniec Obraru III 90

Upadnie, to z turkami i tatarów chmura
Zwali mcm się na Karkej.

Taborowski

Najjasnijszemu Panie

Mozem być dobrej myśli, czasu im niestanie,
Meton an litewski w drodze, mam wieści niemyślne,
Za trzy dni pod Borkowem bij ^{Kawiedne} rozwinie się bitwa.
My tym czasem ~~zami~~ strony Harenci a usilne
Dotrzyby powstrzymać zapędy ^{turcyja} tatarskiej
Tako rozdzielony wróg a ~~zamyślenia~~ sprawy
Wydziw Króla

Króle

Daj Boże Panie Stanisławie

Trochę mi jeno trapi Szlachetka dwurynca
Porpolite ruszenie, ośmi nigdy sprawie
Naczas adaję nie mogą, a byta by szkoda,
Lepsza a pino a podobno u nieprędku się poda
Moro tylko ^{przekon} tatarską miew się pnieptoszą
Do szwolda wcuria Sultan i Chadyj Wotoszy

Taborowski

Myśł godna bohater a. Najjasnijszemu Panie
Leur mi Króla. Niechajie pridojay ci Harenci
Cesara, alho lepiej Putnowirnie Lesy

Krół J. zdiwiony.

Przyby oblegonim

Kadaś mieli wrogom kameli? lub sex ^{coney} ~~zniech~~
Uporczywem oporem tatarów wiersze strony
obrócił swoje kraki. Tak jedni tak druzi
Szabo by nam amigrato utożamie plamy

Sabtonowski

Ka chwił, niedługie

Pewno wiedzieć, czy kameli poddany
Krytatar poradę z Nowitkiem. Musie uż jeno zdaje,
Wile mam tatarów jego zuryraje,
Prze^{to} cackiem inaczej wirnauis przedstawie.
N^o Tak sądzimy. Ser Krołu niecas nam eis bawie
Próżnemi dowrysfami. Oż, i spachta owa
Wnet Kagadke rozwiżia ^{uajlepiej} ~~rozwiżia~~ ich stowa.

Shera III^o

Cin P^o Maiej i

Tamusz wprowadzeni
pna Oficera który
od daje obecnym
ukton zultaje przy
drawiaich

Krół

Witamy Was panowie. Takieś maiej wies u
z Bakowia? Maiej xiv dno.

P^o Maiej

Opriia stwo boleni

Nie wizej mitosowy Królu nasz i Panie.
Głodem zrykani, eturej niebylismy w stanic
Stawiać opoi wrogonie. Wesi potanowiwno

Tatarowi z dci zamek. Gdytem radzono
 Wersia W gromie snych wieciark Szelna Staroscianka,
 Prucita w twarz obelga, zaprzata Stowami
 I za jej to porada, mielismy prochami
 Wypadrici wie, w powietrze w czarajacy rankas.
 Aki przyrta mysl nieszalwa, wiez z moim krewniakiem
 Omesalimy okoz wroga w tem obraniu fakim
 Widzisz nas Najjasniejszy Panie.

Krol

~~Curis~~ Lecz na Boga
 Curis tam elisje w zamku

P. Marij

Przemocita Katoga

Prer usta nasze Krolu, uprasza promocy,
 Ktoej jedli podmowi sz to jednijeszey rowcy
 W puch rozbij, kamczyko. Tatarzy jak mrowie
 Oko enli ich w koto

Krol

Sty sycie Porowice

Prane mato wiez kyma na czele twej rotty
 Niech kaady z Was popyieszca. Donyi do roboty
 I Zdziemy darsiaj mieli

Tatlonowski

Najjasniejszy Panie

Naradzisz się ośmiel, wstrzymaj two ręką.
Wszak tatarzy liorniejszy do nas dzień wary
A czy cięstwo niepewne; pomyśl pomyśl co ci stanie
Jeśli przegramy bitwę? Co byś warden moie!

.. Król

Prawda Panie Hetmanie! Ale wielki Boże
Pocławiec zbawi trzeba.

Tatowu dwi. Nie dla dobra kraju
Niech cię spetoni ofiawa. Jeśli my zginiemy,
Tatar pusie krajony wedle uhyzaju
Aż pod Stolicę, sama. My mu utworzymy
Drogę do niej. Po zta, zron z wojtkami Sultana
Poradzi Siewickiego pokonał Hetmana

Król

Może mówisz prawdę Panie Stanisławie,
Lecz puść go wazę, radę ^{A doc} ~~strasznie~~ ^z zniszczenia? ..
Lecz to kraj wyprze? Co powie świat cały?

Janusz

Tak Najjaśniejszy Panie! Króla bohaterca
Wiekopomnej pamięci, wiekopomnej chwaty
Dł historyja potępi, i kraj nie wypiera
Jeśli podobnym cyprem zmarui się odwarj. -
Wto miniat biega pod wieden w trzydzieci tysicy

A tawać cudziemiów, temo nie do twaruy
 Lskai sig tataryno. W matkie turkowi wigiej
 Byto wów czas. A jednak Big Mam dat zwycięstwo.
 Nad liubę, ^{win} ~~przew~~ ^{win} ta swista sprawa, mgatwa
 Naszych dzielnych żołnierzy. Świat sig adumiewat
 Turmat Wasra, chwata i proklaste uderzył
 Dla zbawcy Chrysejantowa. Ktożby sig spodiewat?
 I dżisij ^{by} ~~gd~~ zapewne niht temu niewieryt,
 Że buhater z pod Wiednia, mógł garsk ^z ryceń
 Co umieli zani waleryi, girai jak mabery
 Oddat na tęp urogoni. Darujcie mi królu
 Móre zasmiatu mowię, lewa pierś petorabolu. —
 Wy radzicie spotkanie, a tam mowa, z wo sprawy
 Wyglądajże uderowy. Niech mi król przebaczy,
 Neslim wyprzeć za widel. —

Krół

Skwarci ^a ~~si~~ miato

Gortka, wyprzeć ci prawde, nic ale sig udato. —
 Haruba byta by braci zastawie' lasowi! —
 Donyi Moii Panowie, macie już rokary
 A wisna stanowiska, najrazym tatarowi
 Woory, choćby lierniejzym byt nacwet storazy. —
 (do Temurza) Maś z swym wojem pojdzien ~~pasaden~~
 najety naraydu orole

Sny mym boku.

Taborowicki

Bar jessere Król ię umiela,
Luraisie iusaję Warra.

Król (wypytaję ię gniećmie)

, Panie Hetmanie Stanisławie!

Dajcie mi byci Królem w obrze Królem, gdy w Warszawie
Nim nie jitem

[Taborowicki smutnie chęć upusini salej]
podaje mu rękę].

Król Na chwile zarekaję Hetmanie! —
Dajcie mi jitem! ^{Być może} ~~Prze mę~~ Krewko ię,
Otworitem Was troche. —

Taborowicki. Wypnaje z przykrozię,
Otworitem nieco Najjaśnieję Panie.
Tę tylko dobro Krajem iatem na uwadze. —

Król

No, wyparcie mi proszę! Niemiatem z tej woli.
Krew goręca niezoty —

Taborowicki

Jednakże to boli,
Węć gniećmie ię Panie, gdy j adobrze radke.

Król

Stuchaję Stanisławie, przy moim wyborze

Kto to ^{do} braci słachy adzwalić grona?

Kto nas broni od wroga? On naszym honorem

Nie zapomina nigdy, temu mieli korona

Będzie dana, a możemy ^{spokojnie} spokojnie

Boże dary! Wnieśliśmy cary w wojnie

znajdujem obrońcę swobod i krynicy miściba.

Widział, ja tyłko śpiewam radę przyjaźnia

o Jego przyrzeczenia, dane narodowi.

A co obiecał Hetman, należą królowi

dotrzymać, Wszakże tańce z nami nie pierwszyna.

W Bogu wiara moją stała! Kbijem Tatarów!

Tuś gdzieś państwo braci pod jasowym krzyżem

Nie zrobił jako ja zrobię, był byś jako Bóg Bogiem

Nie strzymał zwycięstwa.

Sabtonowicki preleż.

A wiwimie Boże

Idę wydać walkary, pobudzić żołnierzy.

Mam Najjaśniejszy Państwo przyjacielu należą

Także najpreleż. No iemna wielomam promiś,

Zgikimny ich ziemia

Aból!

Taka waszarada

Toż do serca płynie, bo z serca wypada.

planu wstanie.

Strona 5.

Wola, ~~burka~~, burka, mable, bisodtai siwosza,
Krynem Moci panowie.

1. Sabtonowskie re kable, poltawinowycy Krolowicj

du p^e Janusza

Skiedny a Was Janoszu

Muoi panie wzorniku. Jak Wasinicz pisze

Wtedy zu chuf?

Janusa

Do utug Krola fcyomwicz

Polesta, imie Janusza.

Krol

Dobry ja Waszmosi

Kapanicz tam. A teraz ^{dzieln} ~~dzieln~~ Ci towanyra.

Pelacie, niechaj Wam daidz, szaty i orszie;

Stizkuje za przytuzg, zarsni z panow moie). -

Kastona spada.

Obraz VI

Saba u Kamhu

Harosty, glowne drawi

ma wzupz otwarte

Amuz nie wdai etuzji

wrey komnat mziesto

owu etlony ^{slucha} tony

murafki i oknyki

„kamat” odrazu do

całej strażnicy

divina

Lena I.

o Maiej Polichat Robnitra Panuwy

O Maiej

Wiso tedy Krib Jegomou na czele panuwnych
Tatarok, Amur, Klicem na poty rozbije,
Tepia, nazi ^{listka} Mabelki na Karbach niewiernych,
Gradem lew, turbany i szczyte szuje.

Wre, jak w Koller. Do kota strzał tatar, sznur.

Strach i ryca, tatarzy Niesin Bogarodnicy

Spiewa mycerstwo nasze, trupow i uciegory

Tadnowi Kuryciztwo za sprawa, dziewny

Sorewyczej Panny naszej opiekunkki swistej,

Tu ichnie urawa bitwy rankiem rozpuastej. —

Wtem w loku iwiecy kufier leci do ataku

A na czele wodz siewy, pornci po rumaku.

To starosta Priemawski jakby odmito dzony,

Nasze braci plackty leci w boj szalony. —

Wolwa ognie wieisto wroga i parta kazawcis

Do Dniepru. A chwi' tatar trzymat i sz uparue

W parz godki w na ceteru wiatry godat rozeznary

Tu to podat macyru rotom i tyllko tumary

Oytw, daty nam pornci w ktorz, ruszed i stronie

Król Jeyomoi gna' karat, chwi' mojiko zmyrowe
Noenym marzem i bitwa, toczona, du' amroka,
Był mwie drinjo vary, liuriejis, rawate,
Kognato za ^{pa haucena} ~~latanem~~. Niedotrzymat kroku
Niemato jenuo Tupow' odbi' sig' udato
I kilku niedrych jenuow'

Podmistrz ^{Wrazem}
~~Wrazem~~ Syrowi

Nie sta, demo nauka,

P. Michal

~~Ekotam~~ Sca pono Królowi

Grozita smierci niechybna z ręki poganiina,
Gdyby nie jakiś słabiec ^{co} (trąprym wytrzątem
by się salwował Panu.

Podmistrz

To i awa godina

Krówi ^{smo} zbrzygata cioto Króla Jeyomoi's.

Cata, sprawa, w tasnemi wryma widziatem:

Król Pan z ~~Mora~~ ^{talasem} ~~talasem~~ rabat sig' od prądu,

Gdy mu tydem zachocant ~~Fat~~ ^{pogani} ~~si~~ ^{si} ~~ci~~ ^{ci} ~~ota~~

I podniosł miecz do eizia, si ewiele zachodu

A Króla by miestato. Trza widzi ci' was z moie'

Ze Król zgubił przystępie, walcniessze bojowej.

Strachlaniem na sam widok.

O Mauij

W gorzkiej chwili swej

Teraz widziat abawu króla, jeśli ~~postachawia~~ ochotnie
 Nowiem ~~to to kogo wrogęj znowu~~ kach.

Podmistrz

Co prawda strzat był wysmiewany,

Tak któda padł pygamin na mylo k ~~przebiły~~ ^{sybyj.}

Pan Mauij jadumaj.

To Pan Jarusa Boleska, mój krewniak, mosanie

Był swem bęchaterem! Król ^{pan}emu dajkowat

po bitwie wobec wrotych wyprakt: ni estyhanie

Nprawne marz Wasze wto, bide, Cij promowat.

Amypomij Cravnickij, slachetka ubogij

Hetman'skij iij kutawy kradk, do wojowat;

Troch, zapóino wprawdzie datomu ja los rogi

To chwaty nie umniejsza

Podmistrz

Alc' takie i staw a

Wielu wart, Król obietnie swięciś do chow a.

Panu Bolesie, for iij usmiechnat kachawie.

Stena 2

Jarusza

Leoni Jarusa Mierzic Kartelanij, ierwatej tej i prawie

wichod, ytownemi Trobitem Co powinno kharata mi swięta.

dwiami kónicem

zarie, rorowce

Leon

Gdyby nie Mój Janusz, dziś tatarskie przeta
Dewigai byłby w zimnym
Januszu

Stawem tatarów

Arkanad chytkiem podła lasu ciągną na arkanię
Kugol' anasych. Przedemni Stawem z pomocą,
Tatar dwójnawny pogoń wiecka psia wiawa
Żerica rucit na nole.

P" Maiej

Rozwolisz mojanie

Kilka mi stów dwojzi do swojej powiesi
Stojąc na bojowisku już prawie przed nocą,
Styżąc, w prolegtych kuzakach krok jakis' szelesiu,
Spurieram żół kota. Aż tu mi wymyka
Z pod scenyich nóg Tatarzyn, drieriq na ^{arkanie} potli
Pana Karstelanica. Widzisz tego smyka!

Kaw Wotam na Janusza. Aż się szesznie w prawicy
Niesie Ci wiele darów, los dobre się sprawia
Pano zbawieś króla, wiecor się wyprawia
Z tatarami do krajów pmeriwitk was ^{eci'.} ~~was~~
Szereu' mu Poze. Mój Janusz dobywa ^{ona} pot ~~was~~
Przekłoty, Mi dwoji Nijju! Kawrzei' to krew ^{nara} ~~was~~

Opatowai ^{ja} ~~na~~ naleixy "Ina oslepseu
 Za tatarom, Ina byto spierajimur sukcessem,
 A wije nie traw, craru skoczywony obcasem
 W stad Janusza; Tatarzyn ~~skoczywony~~ ^{prorokowy} pogoniq,
 Jdu Leonaf. Pruciwony Was ucielka. Nie ruszywoy browiq,
 Achronilimy Wasu puzaristkej niewoli. -
 Leon. Nie zapomn, Wasu, watej cny dobryj doli
 Licie namnie Janusz.

(hochwily). Mierajciemni bracie
 Wy bedziecie niepliw, stugich chwil zarnawie,
 Wy ich zarnai musicie!

Jdu scibiej. Waleczny i prawny
 Sen jej guksien! Kochany! O Broie Tarkowcy
 Mwytade ta dusza cnyta, prawni ta niekhalana
 Nie pokochai takiego jak Janusz utodriana. -
Przemysla cis guboko!

Lucera III

<p> <u>Lucera popmudrajajay</u> <u>i Krol Jan, Tablo</u> <u>nowi, Klanna</u> <u>Sabahta i uicunia</u> <u>staj wazyjnycho</u> <u>die gtowneni</u> <u>drwianij</u> </p>	<p> Krol josen nldawicub pokwezajar wgsa do starytyj Duzkujemy starosto za guseimwii Wasna Setriesie uicunij. Takich zrazow z kuzaw Nie probowatem elawno. Takaj ^{Takaj} Iskonaty, Stary wto cwny wz gryw. Smawne Kordyaty ^{Maere} Najat to Panie Starosta. Akad Wasu ucho ta Smysta burzaj Samczyko ? </p>
---	--

Starosta

Najjasniejszemu Panie!
Ktatarskiego obozu puchodzi wiadanie
Cisze spwija raskyli.

Krół

Wprawdzie ta hotota

Nie wojuje, ugtwobis, lecz wino niepijes. —

Starosta

Sarnem winem bez chleba pono catego nie ^{tyje} ~~nie~~ ~~nie~~

Krół

Wiesz wracujac do ~~prochów~~ prochów, powiadasz Falskawie
Toc poro Wasza Córka to mysl podsuneta. —

Starosta

Tak mitosciwy Panie! Ona jedna prawie
Nie trauida odwagi. Ona to natehreta
Mystwem upadajacych.

Krół Jan Hanryk

Dzielna masz dziewczyna,

Lecz powiedzie mi prosze Kochaneczko moja
Nie zal Ci byto ryzi i mitosciwionej krasy?

Hanna

Nie, Najjasniejszemu Panie. Czy ja nie sarmatka?
Czas dwidnych ryzeny, co roznemiu crasy

Umich Dai w potrzebie ~~masz~~ krew swa, do ostatka

La kvola i vyryana

Króľ/dw Staroty/

Minraje Waskeci

Takiej wry. Rozkaszai podai roztruchany.

Nadaci dielowi warsej starosto Kochany

Spetnim twasb..

na knaw Staroty swiba pudaje kieliuhy/

Niech wyje i ptudri nam dkeci

Tekie jako ura sama. Dzielnej matki syny

Kielni pudz ryceze. / spetnia twasb z anim resita/

Starosta pradowany/

Najjarniejny Panie

Lalko niekstawona. Solki iit mi stanic.

Jam na ustugiq Wasze rycie miesi gotowy.

Ach szemur niemam syna okrom tej driewoxyry.

Króľ

Wola Boza Staroto! Niech witanie bojowy

Młodi idzie. Wam w Senauie mijsie iz malery

/spuglada po obcynych/

Szerepliwat mysl ni poryceta, mrod dzielnej mtorickij

Moze Wam syna znajde. / Skiva na Bolets/

~~Panie Bolets stary~~. Mamry co potrzeba

Zwawy, ruodny, chtopako postai jak ubana

Do rąbli i do tawica. Niebrakuje mu chleba
Gdy przy Bożej pomocy i my ze swej strony
Wermiemy go na oko. Nie zle urodzony
Przytępn ² Krewniak Warszmożij.

Cóż Starosta, Ryda?

Wiesz niechaj Warsz Hannie chycio rękę pod a
I zrobimy zrekowiny.

Starosta / z gębobremuktanem f.

Mitosiowy Janie!

Spetnić bym chystnie swagnat waso przykazanie
Leze moja wółka, dawniej już jich zarzromca,
I Oker Ulm Karstelanem. Staro Stowo datem.

Króć / do Janusza niechstnij.

~~Gdyby myśli w arami emione~~

Wiesz sam Wasie musze wymagowdii piono
Na weraojaz, przytęgn. Big ni wiadkiem chiatem
Dziwo etepic' waszej. Nie przyjsto swata.

Sam Starosta daje Stowo. Lcomai' go us emozie

Per utwaty stacustku. Polern a to stawa strata

Sam cruz, lez Wasamoiu najlepiej pomoze

Naciępienia mitoure wojenra wywawa?

Wiesz tym czasem pancernych rot, przyjmij ¹⁰

Are

Niidy us ras' ukwidy z Wotusza, rozpraw a
Pomyly srem wizej

Leon

Moniry popmduio zarzety rozmow, a staroita.

Tytko utwo Wasze

Pani Staroito gtoina, przyayuz Odnowy ?

Staroita

Niidy ^{chier} kousarnie, to krotki emi stowy
Pawiem. Monarsze spetuit bym zjorenia
Tak najchelniej. Leza Wasze narawadzie stoi

Leon

Pani Staroito swalidam Was i z przyneukenia
Wracam utwo, do ralki Panury Staroita
Ostat nie mamu pretensyj

Staroita

W uszach mi us dwoi,

Umitowanej wielce rozleka sie, bogdanki

Ozy ja dobrze styszaTem ?

Leon

Nawet wysnienidie,

Zamuszowi piniem wolno ^{mo} i tyuc.

Zrewata, Mannago kocha, jak sama wyznata,

Wesi zrobic, jak zrobitem, powinosci Karata.

Kros

Moiu Panowie ostat usprekcie nastrowie ?

To troche nieukhodi w talo pmercaunym granie.

Tyku dostojnych gozu, jeli jura bawienia

Na majestat nie maie
Stara, Król, przebaczenia
~~Stara~~ Wazze w tej chwili wole spetniaamy ^{ochylnie} ~~skasowanie~~
Kasztelanicz iż wszelka praw do mojej Klanny,
Wisi niuh ja, Janusz, bierze.
Król

Takto ^{ery} istotnie
Dobrowolnie oddaje rękę Tądnej panny?
Leon

Tak Najjasniejszuy Panie. Wdrzyrnowi" dla Janusza
Taka, odraz, chętnie powieśi mnie przymusz a,
On ocalit mi życie
Król / do Starosty/

Zatem zrewkowiny
Odbosniemy chis' jenerze, pozmiej zastubiny
Sam chciat bym parze, mtudę, odwieśi od otama;
Tym wigiej nie i pora potemu iż adawa,
Pro na Ribewclie wojillo przyjdziepono czekeci
Nikhamasie chis' jenerze, a niema co zwlekać;
Wasz Kasztelanicz przyimny nadzwile,
Zprawa Klannu iż nalezy wybor matz, stwile,
Leon

Niechwi Wazze Krolewka Moji przebaczyi wazze,
Spetnie rozkazy Wazze ~~it~~ it mi nie stanie

Króć

Ta odmowa Beana, rozumiem co znaczy,

Leon

Nieś przebacza ja, Parkawie Najjajnijszy Panie

Króć

Umebawamy Wam chymie i wass, niedobę

ostodrii' pytu by nam wielie porządane.

Leon

^{bezejgacajny Panie} Porwotni druszyi w pole ~~z~~

^{poerzie} W ~~poerzie~~ zotrimy Wanych, rad bym zaniobane

Wyphowanie chupetnie w trud ^{achy} ~~trud~~ oborowych,

Tak przystoi na wnuka i syna rycerza

Króć

Chyba cię nam prośba ^{wana} ~~chi~~ nad lo zotrimas

Na wojenne potrzeby, W króć tawców bojowych,

Latwiy zapomniei zdotarsz mieszczysny mitaii. -

[weselej]. A toż na Bożem świecie jiszce dla Waszama

Kany znabesi' nie trudno. Da Big ^{wroćim} ~~wroćim~~ zdroweni

Sam ^{posielam} ~~posielam~~ Króćem die ~~na~~ ^{na} ~~mau~~ ^{mau} ~~stowo~~

^{Peer} ~~Peer~~ miuch ~~beće~~ ^{schonbrine} ~~trud~~ ⁿⁱ ~~trud~~ ⁿⁱ ~~trud~~ ⁿⁱ ~~trud~~

Gdy przyjdzie is' na wrogaj mielch niebletnę bica,

Gdy nad gtową zabregny tataraka skabliva,

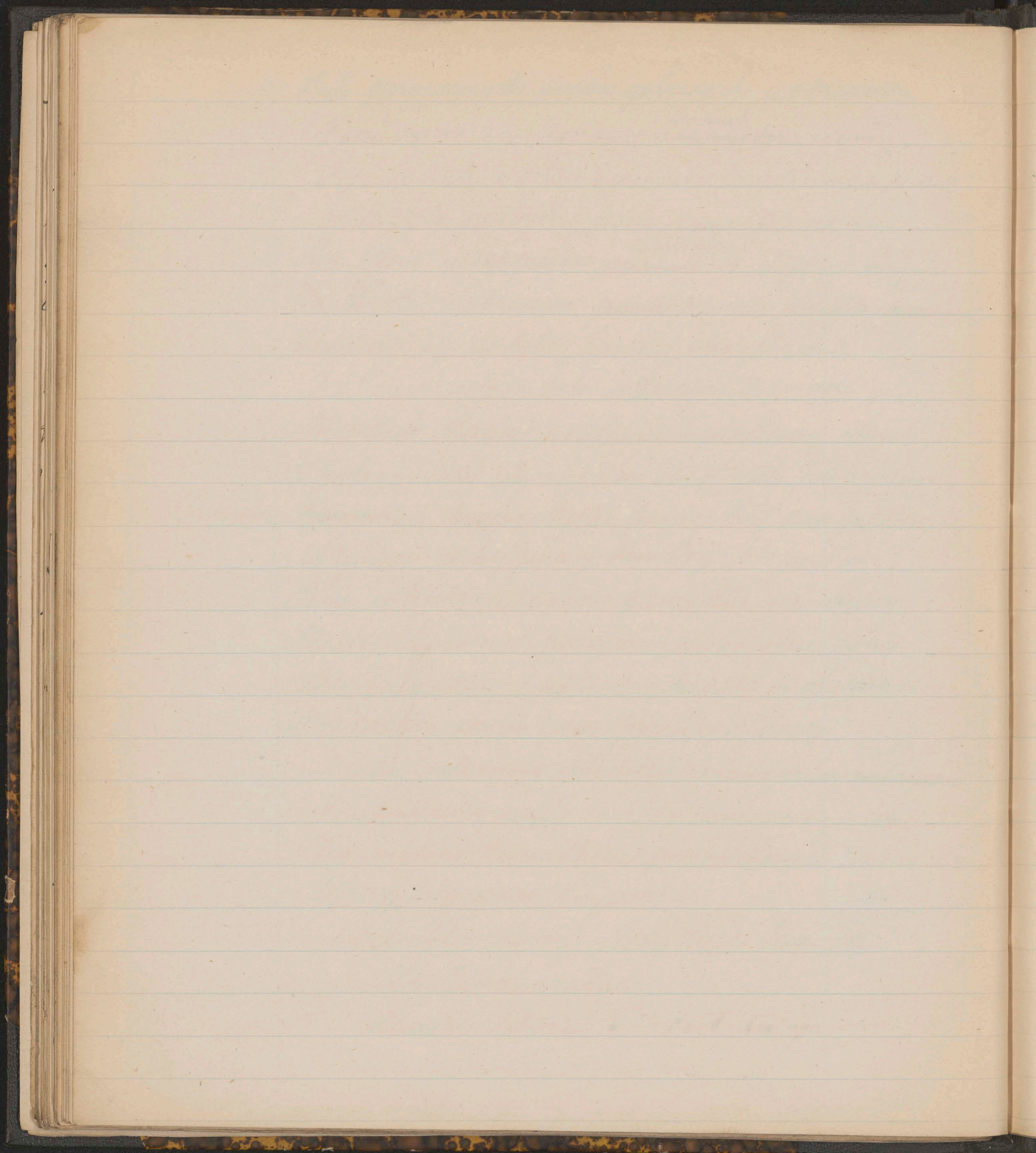
Niech ie powiedziei mogi ^{remy} ~~remy~~ ^{suasam} ~~suasam~~ rycerza.

Tys' sarmata! krew czyta wzytaub, twoię ptynde,

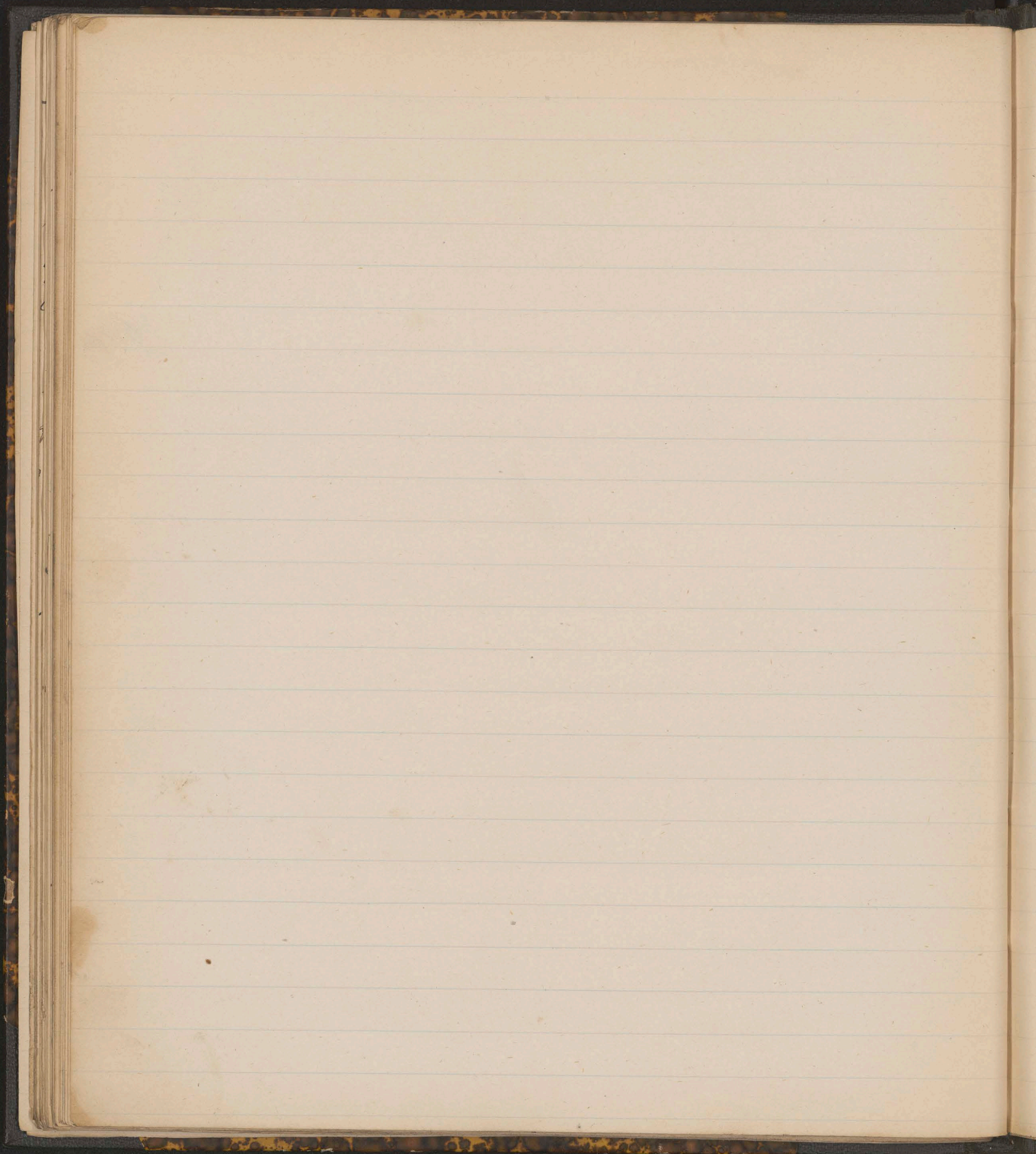
Krew sarmackich rycerzy, dwi' w twojej rodzinie

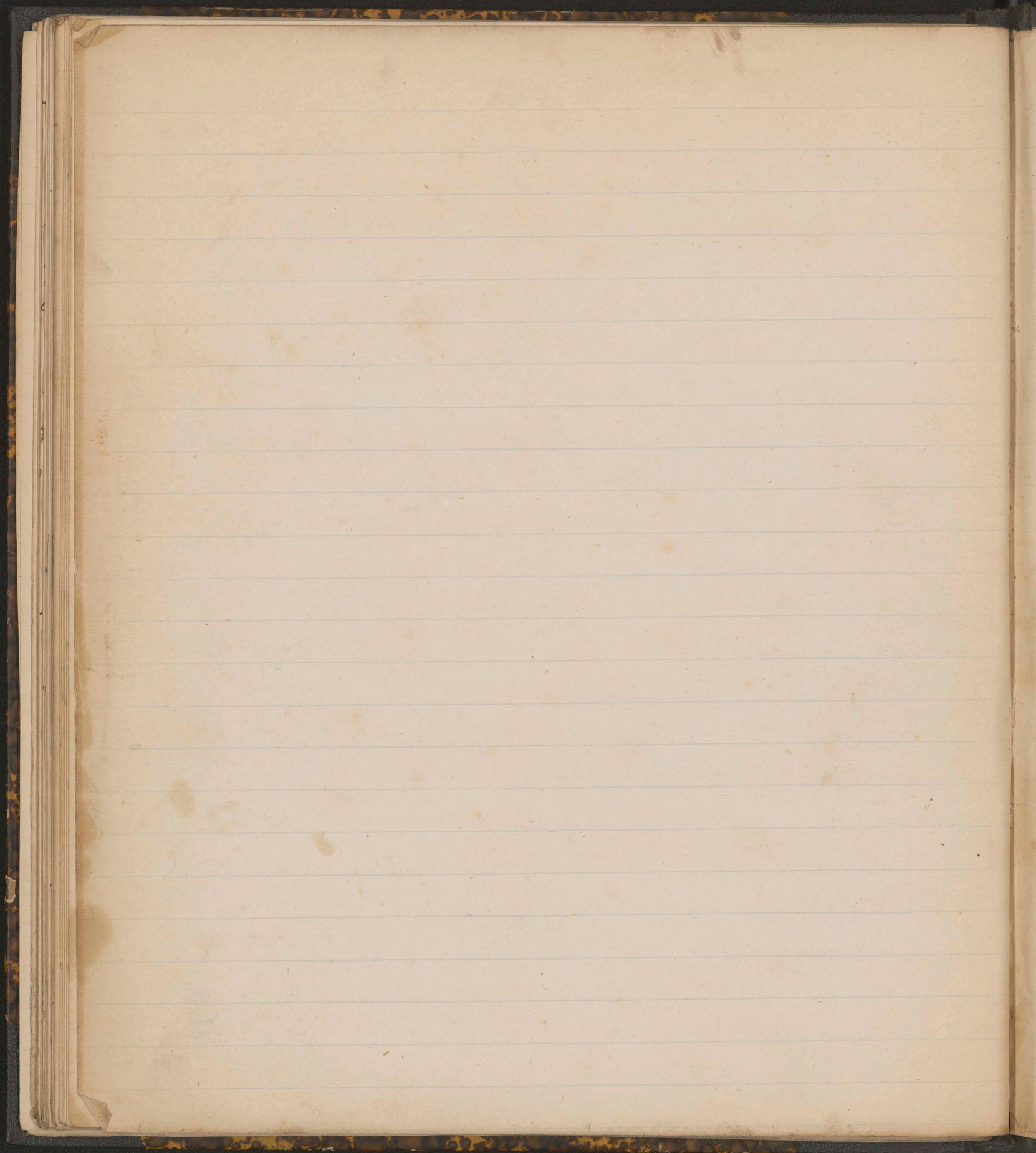
Było przezamych murów gotowych uopierze
Nien" życie na Monarchi, ^{ożywić} ~~na jej~~ ^{siemie,}
Tys' pistole, z ortów ~~zgniada~~ przygotowane w piase
Orlika; to podobne pono kuma pleśnie,
Lecz koro ~~cała~~ ^{smialo} pióra ~~masiata~~ z siebie ^{zrobi} ~~zrobi~~ ^{kanuiz,}
Z Wnet rodzinna, ~~przebie~~ ^{piśmka} ~~innemi~~ ^{tam} ~~tam~~
Zaprawi się do lotu, śmielej oko strzeli,
I stanie młode orle ~~młodego~~ ^{msi} ~~msi~~ ^u ~~u~~ ^u ~~u~~
Wielkich ~~brzyd~~ ^{brzyd} ~~narodowych~~ ^{narodowej} ~~chwaty~~ ^{chwaty},
I potęgę, swój ity ~~zadziwi~~ ^{zadziwi} ~~swiat~~ ^{swiat} ~~cały~~ ^{cały} / do obcych /
Orynem ~~bracia~~ ^{bracia} ~~tylko~~ ^{tylko} ~~bracia~~ ^{bracia} ~~krój~~ ^{krój} ~~drwigaj~~ ^{drwigaj} ~~stawi~~ ^{stawi},
A godnej ~~ci~~ ^{ci} ~~pracy~~ ^{pracy} ~~pan~~ ^{pan} ~~Prig~~ ^{Prig} ~~oto~~ ^{oto} ~~go~~ ^{go} ~~stawi~~ ^{stawi}.
Wier w trudzie ~~imozole~~ ^{imozole} ~~pan~~ ^{pan} ~~ig~~ ^{ig} ~~na~~ ^{na} ~~oryny~~ ^{oryny}
Dzielnych ~~naszych~~ ^{naszych} ~~prawojaw~~ ^{prawojaw} ~~nieodrodne~~ ^{nieodrodne} ~~syny~~ ^{syny}
Drwigajmy kraj w potrzebie, ~~niósac~~ ^{niósac} ~~w~~ ^w ~~ofiarę~~ ^{ofiarę} ~~całą~~ ^{całą},
Najmilosze sercu dary, i przesady i tary; - ^{kaltejska}
Niechaj rodzinny ~~ptennier~~ ^{ptennier} ~~rywiny~~ ^{rywiny} ~~nam~~ ^{nam} ~~kat~~ ^{kat} ~~traj~~ ^{traj} ~~cała~~ ^{cała}
Niech dadez, ~~wsiej~~ ^{wsiej} ~~ciępla~~ ^{ciępla} ~~domowe~~ ^{domowe} ~~ogniska~~ ^{ogniska}
Za myłone ~~teraz~~ ^{teraz} ~~stwier~~ ^{stwier} ~~potwier~~ ^{potwier} ~~nam~~ ^{nam} ~~zaswieci~~ ^{zaswieci}
I przyjdzie dzień ~~tryumfu~~ ^{tryumfu}.
I Saluckow ~~Chorem~~ ^{Chorem} ~~Niech~~ ^{Niech} ~~żyje~~ ^{żyje} ~~Jan~~ ^{Jan} ~~III~~ ^{III} ~~u~~ ^u.
Kartona spada.
Kowien ~~obwarz~~ ^{obwarz} ~~z~~ ^z ~~v~~ ^v ~~o~~ ^o ~~statu~~ ^{statu} ~~ego~~ ^{ego} —

... ..



45





47

